

Życzenia Wielkanocne

Tegoroczna Wielkanoc naznaczona jest szczególną łaską Miłosierdzia. Zmartwychwstały Chrystus pojednał człowieka z Bogiem, uwolnił świat od grzechu a teraz nas zaprasza do posługi jednania. Stawać się coraz bardziej ludźmi miłosierdzia oto wielkie zadanie, jakie nam przekazuje Zmartwychwstały umacniając nas jednocześnie Duchem Świętym, abyśmy mieli siłę i mądrość, która pokaże, jak to pojednanie wprowadzać w życie.

Z okazji świąt Zmartwychwstania pragniemy złożyć serdeczne życzenia członkom ruchów i stowarzyszeń katolickich. Życzymy nieustannej otwartości na Miłosiernego, umiejętności dzielenia się miłosierdziem z ludźmi potrzebującymi.

Niech Zmartwychwstały Chrystus oraz Duch Święty przygotują nas na spotkanie z następcą św. Piotra papieżem Franciszkiem.

Niech Pan obdarzy swoim błogosławieństwem nie tylko członków ruchów i stowarzyszeń, ale ich rodziny oraz przyjaciół.

Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Wielkanoc 2016 roku

* * * * *

Program wizyty papieża Franciszka w Polsce z okazji ŚDM

Papież Franciszek będzie przebywać w Polsce od 27 do 31 lipca. Komunikat Stolicy Apostolskiej dotyczący papieskiej wizyty odczytał nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestino Migliore. „Z okazji najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, który będzie obchodzony w Krakowie oraz na zaproszenie najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej i polskich Biskupów, Jego Świątobliwość papież Franciszek uda się z duszpasterską wizytą do Polski w dniach 27-31 lipca 2016 roku” – czytamy w dokumencie.

Światowe Dni Młodzieży będą obchodzone w Polsce po raz drugi. Pierwszy raz miały miejsce w 1991 r. w Częstochowie. Abp Migliore podkreślił, że wydarzenie to umożliwiło wówczas wymianę duchowych dóbr między wspólnotami kościelnymi z całego świata i z Europy Środkowowschodniej, dopiero co wyswobodzonymi z procesów marginalizacji pod panowaniem reżimów komunistycznych.

Tegoroczne ŚDM – podkreślił nuncjusz - będą się koncentrowały wokół tematów ewangelicznego błogosławieństwa, o czym mówi już hasło spotkania: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5,7)”.

„Nauczycielem i świadkiem Miłosierdzia obecnych czasów jest papież Franciszek. Jesteśmy zaszczytzeni i szczęśliwi, że przybędzie on do Polski, aby razem z młodymi całego świata świętować to, co jest kluczem jego pontyfikatu” – podkreślił abp Migliore, przypominając, że 13 marca przypada trzecia rocznica wyboru papieża z Argentyny.

Bp Artur Miziński, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego ds. Wizyty Ojca Świętego w Polsce w 2016 r., wyraził radość, że w ramowym programie znalazły się także punkty, które wychodzą poza obchody Światowych Dni Młodzieży, uwzględniają prośbę ze strony zarówno rządowej, prezydenta RP, jak i polskich biskupów – wyjaśnił bp Miziński.

„Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu Franciszkowi, że zechciał rozszerzyć na miarę możliwości swój pobyt w Krakowie i okolicach o te spotkania” – dodał sekretarz generalny KEP.

Pierwszy dzień – 27 lipca

Franciszek rozpocznie wizytę w Polsce w środę 27 lipca. O godz. 14.00 samolot linii Alitalia z papieżem Franciszkiem na pokładzie wystartuje z rzymskiego lotniska Fiumicino, by ok. godz. 16.00 wylądować na lotnisku im. Jana Pawła II w Krakowie-Balicach. Tam odbędzie około 15-minutowa ceremonia powitania Ojca Świętego przez prezydenta RP Andrzeja Dudę oraz metropolitę krakowskiego kard. Stanisława Dziwisza.

Oficjalne powitanie papieża Franciszka na ziemi polskiej nastąpi o godz. 17.30 na Zamku Królewskim na Wawelu w Krakowie. Tam Ojciec Święty oraz prezydent Duda wygłoszą przemówienia. O godz. 18.00 na Wawelu planowana jest kurtuazyjna wizyta papieża u prezydenta Andrzeja Dudy.

Sekretarz generalny KEP przypomniał, że każda wizyta Ojca Świętego ma wymiar przede wszystkim duszpasterski, ale jest także wizytą głowy państwa, stąd zaangażowanie w nią nie tylko strony kościelnej, ale też prezydenta RP i rządu.

„Pan prezydent oczekuje na wizytę Ojca Świętego w Polsce i jako głowa państwa, w imieniu Polaków, z radością powita Jego Świątobliwość na naszej ziemi” – poinformowała szefowa Kancelarii Prezydenta RP, min. Małgorzata Sadurska. Zaznaczyła, że dzisiejszy świat wymaga pogłębionego dialogu, poświęconego współczesnym wyzwaniom. – Głos Ojca Świętego ma w tym zakresie zawsze szczególne znaczenie – wyjaśniła min. Sadurska. Dodała, że głos papieża jest istotny szczególnie w wymiarze duchowej i społecznej troski o pokój na świecie i godność człowieka.

Po zakończeniu uroczystości w katedrze wawelskiej o godz. 19.00 odbędzie się spotkanie papieża z Konferencją Episkopatu Polski. Wieczorem pierwszego dnia wizyty Ojciec Święty uda się do rezydencji arcybiskupów krakowskich przy ul. Franciszkańskiej 3 (przyjazd zaplanowano na godz. 20.15), gdzie pojawi się w oknie papieskim.

Drugi dzień – 28 lipca

Czwartkowe przedpołudnie 28 lipca będzie poświęcone wizycie papieża w duchowej stolicy Polski, czyli sanktuarium na Jasnej Górze. Ojciec Święty uda się tam z Krakowa helikopterem. Jego przybycie do jasnogórskiego klasztoru zaplanowano na godz. 9.45. Pierwsza część tej wizyty upłynie na osobistej modlitwie Ojca Świętego przed wizerunkiem Czarnej Madonny.

O godz. 10.30 rozpocznie się Msza święta na Wałach Jasnogórskich z udziałem bardzo licznej rzeszy wiernych z całej Polski. Intencją uroczystej Eucharystii będzie uczczenie 1050. rocznicy Chrztu Polski.

„Tą Eucharystią będziemy mieli okazję podziękować – Kościół i państwo polskie, w obecności prezydenta, premier i rządu oraz parlamentarzystów – za 1050 lat chrztu Polski. Nie mieliśmy okazji, by świętować tak uroczystie 1000-lecie chrztu, to były inne czasy, które większość z nas pamięta” – przypomniał bp Miziński.

Po zakończeniu tych uroczystości papież Franciszek powróci do Krakowa. O godz. 17.30 tego dnia zaplanowano na Błoniach pierwsze spotkanie papieża z młodzieżą z całego świata zgromadzoną w Krakowie na Światowych Dniach Młodzieży.

O godz. 19.15 spodziewany jest przyjazd Franciszka do rezydencji kard. Dziwisza i ponowne pojawienie się w oknie papieskim.

Trzeci dzień – 29 lipca

W piątek 29 lipca o godz. 9.30 planowana jest wizyta papieża Franciszka w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. W Auschwitz Ojciec Święty będzie się modlić przy tzw. Ścianie Śmierci (Blok 11) oraz w celi św. Maksymiliana Marii Kolbego. Następnie uda się pod pomnik ofiar obozu w Birkenau.

W modlitwie wezmą udział przedstawiciele innych religii i wyznań oraz byłych więźniów i osób uhonorowanych tytułem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. – Modlitwa będzie zanoszona zarówno przez chrześcijan, jak i naszych braci w wierze, żydów. Będziemy chcieli objąć wszystkich tą modlitwą – zapowiedział bp Miziński.

W południe Franciszek powróci do Krakowa. O godz. 17.30 Ojciec Święty będzie uczestniczył na Błoniach w nabożeństwie Drogi Krzyżowej, która zgromadzi młodzież z całego

świata. Wieczorem planowany jest powrót do rezydencji arcybiskupów krakowskich i pojawienie się w oknie papieskim.

Czwarty dzień – 30 lipca

W sobotę 30 lipca o godz. 8.30 papież Franciszek nawiedzi Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Najpierw będzie się modlić w Kaplicy św. Siostry Faustyny, gdzie złożone są relikwie świętej. Następnie przejdzie w łagiewnickiej bazylice przez sanktuaryjne Drzwi Miłosierdzia i tam odprawi Mszę św., na którą zaproszeni są kapłani, osoby konsekrowane i klerycy z całej Polski.

Kolejnym punktem tego dnia będzie przybycie Franciszka do Sanktuarium św. Jana Pawła II. Tam Ojciec Święty wypowiada pięcioro młodych ludzi.

Po południu Ojciec Święty w rezydencji krakowskich arcybiskupów zje obiad z młodzieżą z różnych kontynentów, co jest już tradycyjnym punktem Światowych Dni Młodzieży. Wieczorem tego dnia przybędzie na Campus Misericordiae w Brzegach pod Wieliczką, miejscu największego zgromadzenia młodych na tegorocznym ŚDM. Tam zaplanowano wieczorne czuwanie z młodzieżą.

Piąty dzień – 31 lipca

Ostatni dzień pobytu papieża Franciszka w Polsce - niedziela 31 lipca – o godz. 10.00 na Campus Misericordiae rozpocznie się Msza św. rozesłania, wieńcząca Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Papież odmówi także w południe z młodzieżą tradycyjną modlitwę Anioł Pański. Ogłosi też miejsce kolejnych Światowych Dni Młodzieży.

Po powrocie do rezydencji kard. Dziwisza, o godz. 17.00 odbędzie się spotkanie z wolontariuszami ŚDM w krakowskiej Tauron Arena. Jednocześnie nastąpi tam spotkanie z Komitetem Organizacyjnym ŚDM i dobroczyńcami.

O godz. 18.15 na lotnisku w podkrakowskich Balicach zaplanowano ceremonię pożegnania papieża Franciszka ze strony najwyższych władz Rzeczypospolitej i przedstawicieli Episkopatu Polski oraz Archidiecezji Krakowskiej. Franciszek wyleci do Rzymu polskimi liniami LOT kwadrans później.

Mówiąc o Światowych Dniach Młodzieży bp Artur Miziński podkreślał dziś chęć przyjęcia w Polsce jak najgodniej tych, którzy na nie przybędą z całego świata. - Jest to dla nas okazja do tego, by pokazać Kościół w Polsce takim, jaki on jest. Cały świat usłyszał o Kościele w Polsce dzięki pontyfikatowi św. Jana Pawła II. Teraz będzie możliwość zweryfikowania tych opinii – dodał sekretarz generalny KEP.

Przypomniał, że wydarzenia ŚDM w Krakowie poprzedzi pobyt młodzieży z całego świata w różnych diecezjach w Polsce. - Będzie to możliwość prezentacji Kościoła, ale także polskiej rzeczywistości, życia społeczeństwa, kultury i tradycji, ubogaconej jeszcze w tym roku o historyczne nawiązanie do chrztu Polski, która kształtuje dziś nasz naród – powiedział bp Miziński.

Beata Kempa, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz przewodnicząca rządowego zespołu ds. przygotowania wizyty Franciszka w Polsce i wsparcia organizacji ŚDM podkreśliła z kolei, że rządowym priorytetem jest dopilnowanie bezpieczeństwa młodych, którzy z całego świata przybędą do Polski – „tak, aby zanurzeni we wspólnocie modlitwy, zakochali się też w naszym kraju, chcieli do niego wrócić i chcieli dobrze o nim opowiadać”.

Podkreśliła, że papieska wizyta z okazji ŚDM jest jednym z priorytetów rządu Beaty Szydło od początku jego funkcjonowania. W tym celu powołany został międzyministerialny zespół oraz pełnomocnik koordynujący przygotowania od strony państwowej.

Niedawno rząd przyjął też ustawę ustanawiającą specjalne przepisy dotyczące bezpieczeństwa i zabezpieczenia logistycznego, medycznego i sanitarnego w związku z ŚDM. Min. Kempa wyraziła nadzieję, że wkrótce ustawa zostanie przyjęta przez parlament. (KAI)

* * * * *

Trzy lata posługi Ojca św. Franciszka

Marcin Preciszewski

I. Duszpasterskie nawrócenie

Franciszek jest przekonany, że Kościół, aby sprostać współczesnym wyzwaniom, nie może ograniczyć swej działalności do konserwowania wiary swych owieczek, lecz musi wyjść znacznie szerzej ku światu, a przede wszystkim ożywić, zdynamizować i pogłębić swoją misję, co określa mianem „duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia”. Wzywa więc doń cały Kościół, traktując je jako podstawowy warunek nowej ewangelizacji. 13 marca wypada trzecia rocznica wyboru kard. Jorge Mario Bergoglio na papieża Franciszka. Z tej okazji KAI przypomina główne wątki jego pontyfikatu.

„Duszpasterskie nawrócenie”, które jest jednym z haseł kluczowych pontyfikatu Franciszka, wynika z jego duszpasterskiego doświadczenia z Ameryki Łacińskiej i wprost nawiązuje do słynnego „Dokumentu z Aparecidy”, którego zresztą obecny papież był współredaktorem. Był to dokument wieńczący V Konferencję Ogólną Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów z maja 2007 r. Stanowi on wielki manifest rozbudzający misyjny zapał. Równocześnie dokument z wielką uwagą koncentruje się na kwestiach społecznych. Mówi to wiele o modelu duszpasterstwa, za którym optują latynoscy biskupi: zadaniem duszpasterza jest nieść nadzieję i entuzjazm, a równocześnie nie być wyalienowanym od spraw, którymi żyje lud.

Proces duszpasterskiego nawrócenia - zdaniem obecnego Pontifexa - ma objąć zatem wszystkie obszary działania Kościoła, poczynając od Kurii Rzymskiej, a kończąc na parafii czy domu zakonnym. Związany jest z tym apel o przełamanie bierności i wyjście poza mury kościołów; reformowanie struktur, które osłabiają misyjność Kościoła; troskę o ludzi ubogich będących przedmiotem wyzysku i zepchniętych na margines.

Franciszek nie zamierza reformować Kościoła poprzez zmianę nauczania, tak jak chcieliby kościelni moderniści. Jest natomiast przekonany, że poważnej reformy wymaga sposób głoszenia Ewangelii dzisiejszemu człowiekowi, dlatego Kościół musi przejść radykalnie pojmowany proces „duszpasterskiego nawrócenia”. Poszczególne etapy tego procesu wyjaśnia w swym programowym dokumencie, jakim jest adhortacja „Ewangelii Gaudium”.

Kościół bardziej misyjny

Odnowa – wedle Franciszka – jest niezbędnym elementem życia Kościoła w każdej epoce, a zmusza do tego wierność Ewangelii. Papież wyjaśnia, że Ewangelia powinna być przekazywana jako „odwieczna nowość”, bo sam Chrystus „jest zawsze młody i jest zawsze źródłem nowości”. Dlatego Kościół powinien dążyć do odnowy, m.in. poprzez rozbijanie schematów, w które tak łatwo obrasta.

Z adhortacji tej możemy odczytać szeroki i śmiały duszpasterski program Franciszka. „Mam nadzieję – stwierdza – że wszystkie wspólnoty znajdą sposób na podjęcie odpowiednich kroków, by podążać drogą duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia, które nie może pozostawić rzeczy w takim stanie, w jakim są”. Dodaje, że „obecnie nie potrzeba nam zwyczajnego administrowania, natomiast bądźmy we wszystkich regionach ziemi w permanentnym stanie misji” (EG 25).

Należy więc sprawić, by kościelne struktury „stały się bardziej misyjne, by duszpasterstwo zwyczajne we wszystkich swych formach było bardziej ekspansywne i otwarte. Franciszek konstatuje, że „nawrócenie misyjne” powinno objąć każdy Kościół partykularny, czyli wszystkie diecezje świata, schodząc do każdej parafii i ruchu religijnego. A to wymaga przeprowadzenia powszechnego procesu: „rozeznania, oczyszczenia i reformy”.

Wymagania wobec pasterzy

– Dla papieża sercem każdej reformy jest przemiana wewnętrzna – wyjaśnia jego rzecznik ks. Federico Lombardi. – Pamiętajmy, że już Jezus mówił, iż zarówno dobre, jak i złe rzeczy płyną z serca. Stąd też właśnie stamtąd trzeba zainicjować odnowę, by uleczyć to, co wymaga naprawy. Świadczą o tym chociażby papieskie przemówienia do Kurii Rzymskiej i do pracowników Watykanu. Pokazują one, że Franciszek w kierowaniu Kościołem posługuje się rozeznawaniem

duchowym, by uzdrowić dogłębnie nasze postawy i sprawić, że staniemy się radykalniej wierni Ewangelii. Dzięki temu następnie będziemy mogli lepiej pełnić naszą służbę.

Z tego powodu Franciszek szczególne wymagania kieruje wobec duchownych, i to na każdym szczeblu. – Dla nas, kapłanów i osób konsekrowanych, nawrócenie na nowość Ewangelii pociąga za sobą codzienne spotkanie z Panem na modlitwie – mówił podczas spotkania z kapłanami i zakonnikami 16 stycznia br. na Filipinach. – Dla nas wszystkich oznacza to takie życie, które odzwierciedla ubóstwo Chrystusa. Wielkim dla tego zagrożeniem jest popadanie w pewien materializm, który może zagrozić dawanemu przez nas świadectwu. Jedynie stając się sami ubogimi, pozbywając się naszego samozadowolenia (...), będziemy widzieli rzeczy w nowym świetle, a tym samym będziemy odpowiadali uczciwie i rzetelnie na wyzwanie głoszenia radykalizmu Ewangelii w społeczeństwie przywykłym do wykluczenia społecznego, polaryzacji i skandalicznej nierówności.

Kościół – Lud Boży

Spośród wielu definicji Kościoła obecnych w nauczaniu Soboru Watykańskiego II, Franciszek najbardziej uwypukla pojmowanie Kościoła jako „ludu zmierzającego ku Bogu” (EG 110). Podkreśla, że lud Boży, jakim jest Kościół, nieustannie kierowany jest przez Ducha Świętego, który w nim jest obecny. Stąd też lud Boży jest święty, a namaszczenie Duchem Świętym czyni go nieomylnym in credendo. „Oznacza to – dodaje – że kiedy wierzy, nie błądzi, nawet jeśli nie znajduje słów do wyrażenia swojej wiary” (EG 119). Stąd Franciszek wyprowadza wniosek, że „Bóg obdarza ogół wiernych zmysłem wiary – sensus fidei – który pomaga im w rozeznawaniu tego, co rzeczywiście pochodzi od Boga”.

Dlatego tak uważnie papież ten stara się wsłuchiwać w głos ogółu chrześcijan. W tym należy upatrywać genezy m.in. kolejnych ankiet na temat rodziny, stanowiących jeden z instrumentów przygotowujących zgromadzenia synodu biskupów.

Papież przypomina wciąż, że wszyscy członkowie ludu Bożego, a więc także ludzie świeccy, powołani są do ewangelizacji, że każdy z nas – na mocy chrztu – jest wezwany do bycia uczniem-misjonarzem. A czymś niestosownym – zdaniem papieża – byłoby „myślenie o schemacie ewangelizacji prowadzonej przez wykwalifikowanych pracowników, podczas gdy reszta wiernego ludu byłaby tylko odbiorcą ich działań” (EG 120).

Kościół bardziej otwarty

Nawrócenie pastoralne wymaga przejścia – jak to definiuje papież – od duszpasterstwa zachowawczego do zdecydowanie misyjnego. Kościół więc znacznie bardziej musi się otworzyć na świat i jego wszystkie biedy. Dlatego stałym i wielokrotnie powtarzaniem przesłaniem papieskim jest apel o Kościół otwarty, dynamiczny, wychodzący ku ludziom zagubionym i potrzebującym. Franciszek twierdzi, że nie można czekać, aż ludzie przyjdą, trzeba ich aktywnie poszukiwać, wychodzić na „egzystencjalne peryferie” dzisiejszego świata.

Ważnym elementem misji Kościoła dla Franciszka jest wnikanie w „tajemnicę ludzi opuszczających Kościół”. Apeluje, by Kościół „potrafił włączyć się w ich rozmowę”. Nawiązując do obrazu uczniów z Emaus, tłumaczył biskupom brazylijskim latem 2013 r., że „potrzebujemy Kościoła, który potrafi prowadzić dialog z tymi uczniami, którzy uciekają z Jerozolimy, włączają się bez celu, sami, ze swoim zawodem, rozczarowaniem chrześcijaństwem uważanym już za ziemię jałową, bezowocną, niezdolnym do generowania sensu”.

– Chciałbym, abyśmy wszyscy postawili sobie dziś pytanie: czy jesteśmy jeszcze Kościołem potrafiącym rozgrzewać serce? Kościołem potrafiącym przyprowadzić do Jerozolimy? (...) Czy jesteśmy nadal w stanie przedstawiać te źródła tak, aby rozbudzić zachwyt z powodu ich piękna? – pytał retorycznie.

– Niech Bóg nas wybawi od tego Kościoła światowego, udrapowanego duchowością i przykrywkami duszpasterskimi! – konstatuje Franciszek. I dlatego wzywa całą wspólnotę Kościoła do duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia.

II. Myśl społeczna papieża Franciszka

Gros swego nauczania papież Franciszek koncentruje na problematyce społecznej - co w Polsce niestety nie jest szerzej znane, ani analizowane. Kontynuując myśl poprzedników na Stolicy Piotrowej, wzbogaca ją poprzez zdecydowanie bardziej radykalne ujęcie kwestii społecznych, apelując o sprawiedliwość i o troskę wobec ubogich. Krytykuje współczesną, będącą konsekwencją liberalizmu gospodarczego - jak to nazywa - "ekonomię wykluczenia", wzywając do budowania "kultury spotkania", bazującej na antropologii chrześcijańskiej.

Niezbędność misji społecznej

Papież Franciszek nieustannie zachęca do wyjścia poza mury kościoła na spotkanie ze światem i jego potrzebami. Podkreśla, że wiara w Chrystusa nie może ograniczyć się do wymiaru wertykalnego, lecz, że sprawdzianem jej autentyczności jest zaangażowanie w dzieło „czynienia świata bardziej ludzkim”.

Neo-liberalna utopia

Wobec tego od początku pontyfikatu, a nawet wcześniej jako Prymas Argentyny, kard. Bergoglio poddaje silnej krytyce współczesny neo-liberalizm gospodarczy. Jego zdaniem, światowy system ekonomiczny cechuje poważny błąd, polegający na - jak to podkreśla - „bezgranicznej ufności w ślepe siły i niewidzialną rękę rynku”. W adhortacji „Evangelii Gaudium” - która jest programowym dokumentem jego pontyfikatu - stwierdza jasno: „To jest nieludzki system gospodarczy. Ten system gospodarczy zabija!”.

Szczególną troskę Franciszka budzi fakt, że obecny światowy kryzys, związany z załamaniem systemu neoliberalnego „najbardziej dotyka tych, którzy najmniej posiadają: czyli ludzi ubogich i pozbawionych opieki, emerytów, drobnych przedsiębiorców, producentów, sprzedawców a także pracowników o najniższym wynagrodzeniu”. Dlatego apeluje o odrodzenie solidarności, będącej jednym z fundamentów porządku społecznego. Przestrzega też przed demontażem państwa zaangażowanego socjalnie.

Warto podkreślić, że sposób postrzegania liberalizmu gospodarczego Franciszka jest znacznie bardziej pesymistyczny niż np. Jana Pawła II. Papież Wojtyła w encyklice „Centesimus annus” z 1991 r., choć dostrzegał niebezpieczeństwa ze strony pozbawionej kontroli gospodarki rynkowej, żywił nadzieję, że możliwa jest synteza liberalizmu gospodarczego z konserwatywnym katalogiem wartości, co uprawnia do jego akceptacji z moralnego punktu widzenia. Nadziei tej nie podzielał już Benedykt XVI, co jasno wyraził w swej encyklice społecznej "Caritas in veritate", a Franciszek pod adresem dominującego obecnie systemu - który zdominował światową gospodarkę - kieruje ostrą, bezpardonową krytykę.

Ekonomia odrzucenia

Współczesny neo-liberalizm gospodarczy rodzi – zdaniem Franciszka - ekonomię odrzucenia. "W obecnej sytuacji musimy powiedzieć NIE ekonomii odrzucenia, która wzywa do pogodzenia się z wykluczeniem tych, którzy żyją w absolutnym ubóstwie. Odrzucane są dzieci (więcej osób umiera niż się rodzi), odrzucane są osoby starsze, a wykluczani są ludzie młodzi. Osoby, która nie wytwarza, wyklucza się na sposób: użyj i wyrzuć” - przekonywał podczas wizyty w Turynie w czerwcu 2015 r.

W miejsce „kultury czy ekonomii odrzucenia” degradującej współczesną, zglobalizowaną cywilizację Franciszek proponuje „kulturę spotkania”. Postulowana przezeń "kultura spotkania" - co warto podkreślić - to nie tylko wizja reformy pewnych określonych struktur społeczno-gospodarczych, ale znacznie szerzej pojmowana "alternatywa kulturowa". Jest ona wezwaniem do budowania kultury wzajemnego współżycia ludzi na globie ziemskim w odwołaniu do podstawowych wartości ludzkich i transcendentnych, w oparciu o najbardziej podstawowe zasady sprawiedliwości społecznej i poszanowania elementarnych praw człowieka.

Postuluje więc potrzebę zmiany systemowej, polegająca na rezygnacji z utopii neoliberalnej ku systemowi ekonomii społecznej

A konkretnie Franciszek - podobnie jak Benedykt XVI w "Caritas in veritate", ale w mocniejszych, bardziej wyrazistych słowach - wzywa do daleko idącej korekty neo-liberalnego

modelu społeczno-ekonomicznego. Benedykt XVI wskazywał na niebezpieczeństwa wynikające z pojmowania ekonomii jako "autonomicznej" dziedziny, kierującej się własnymi prawami w oderwaniu od uniwersalnych zasad etyczno-moralnych. Postulował podporządkowanie ekonomii kryterium dobra wspólnego.

Franciszek mówi dokładnie to samo, używając bardziej wyrazistych sformułowań. Powtarza, że "Dopóki nie rozwiąże się radykalnie problemów ludzi ubogich, rezygnując z absolutnej autonomii rynków oraz spekulacji finansowych, dopóki nie usunie się strukturalnych przyczyn nierównowagi, nie rozwiąże się problemów świata" (EG 202).

9 lipca 2015 r. przemawiając do uczestników II Światowego Spotkania Ruchów Ludowych w Santa Cruz, podczas swej podróży do Boliwii i Paragwaju, mówił: "Nalegam, powiedzmy to bez lęku: chcemy zmiany, prawdziwej zmiany, zmiany struktur. Ten system jest już nie do wytrzymania, nie mogą go znieść chłopci, pracownicy, wspólnoty, narody".

Zatem pierwszym krokiem reformy - jak wyjaśnia - winno być "umieszczenie gospodarki w służbie ludów". Co przez to rozumie? W cytowanym przemówieniu formułuje apel o realizację zasady "Trzy T: Tierra, Techo, Trabajo" - czyli ziemia, dom, praca - jako środki, które należą się każdemu człowiekowi i każdej rodzinie, umożliwiając mu godne życie. Wyraża nadzieję, że "kiedy państwo i organizacje społeczne wspólnie podejmują misję „trzech T”, uaktywniają się zasady solidarności i pomocniczości, umożliwiające budowanie dobra wspólnego w pełnej i uczestniczącej demokracji".

W świetle logiki "Trzech T" Franciszek podkreśla, że bogactwa naturalne winny być powszechną a nie indywidualną własnością. Wyjaśnia, że "sprawiedliwy podział owoców ziemi i ludzkiej pracy nie jest zwykłą filantropią, ale obowiązkiem moralnym".

Kolejnym krokiem reformy systemu gospodarczego winna być właściwa dystrybucja wytworzonych dóbr, tak aby "możliwości i potrzeby każdego znalazły właściwe miejsce w wymiarze społecznym". Służyć temu winna stopniowa reforma systemu gospodarczego, która zapewni rozwój "alternatywnych i wspólnotowych" form własności i produkcji, np. spółdzielczości.

Globalizacja, neokolonializm

Wiele krytycznych słów Franciszek wypowiada nt. globalizacji. Wyjaśnia, że obecny jej kształt skutkuje tym, że „różnice międzynarodowe i społeczne pogłębiają się: bogaci są coraz bardziej bogaci, a biedni coraz biedniejsi. Całe kontynenty wyłączone są z rynku i duże części społeczeństwa (nawet w krajach rozwiniętych) znajdują się poza obiegiem dóbr materialnych i symbolicznych społeczeństwa”. Kolejnym tego negatywnym skutkiem jest to, że „na całym świecie wzrasta bezrobocie, już nie jako problem koniunkturalny, ale strukturalny”.

Globalizacja - zdaniem Franciszka - jest czynnikiem ułatwiającym rozwój nowych form neokolonializmu. Papież odwołuje się często do dokumentu biskupów Ameryki Łacińskiej z Aparecidy z 2007 r. – którego sam był zresztą współautorem. „Instytucje finansowe i korporacje międzynarodowe - czytamy w nim - umacniają się do tego stopnia, że podporządkowują sobie gospodarki lokalne, osłabiając zwłaszcza państwa, które zdają się być coraz bardziej bezsilne, by przeprowadzić projekty rozwoju służące ich mieszkańcom”.

Po ośmiu latach od wydania dokumentu z Aparecidy, jako Papież podtrzymuje tę ocenę. Na spotkaniu z latynoskimi ruchami ludowymi 9 lipca 2015 r. wskazywał, że „kolonializm, stary i nowy, który sprowadza kraje ubogie jedynie do roli dostawców surowców i taniej siły roboczej, rodzi przemoc, ubóstwo, wymuszoną emigrację i wszelkie nieszczęścia, które idą ręką w rękę - z tego właśnie powodu, że podporządkowując peryferie centrum, a odmawia im prawa do integralnego rozwoju”.

Rola ubogich

Istotnym elementem nauczania Franciszka jest apel o otwartość na "krzyk ubogich", który płynie ze wszystkich części świata. "Każdy chrześcijanin i każda wspólnota - pisze w "Ewangelii gaudium" (187) - są wezwani, by być narzędziami Boga na rzecz wyzwolenia i promocji ubogich, aby mogli oni w pełni włączyć się w społeczeństwo".

Podkreśla, że "wysłuchiwanie się w krzyk ubogich", cechować winno nas wszystkich bez wyjątku - jako chrześcijan. Przypomina, że jesteśmy powołani do okazywania "codziennych gestów solidarności wobec bardzo konkretnych form nędzy, z jaką się spotykamy". Wzywa także

do budowania konkretnych więzi czy wręcz wspólnoty z ubogimi, wykluczonymi, migrantami, czy ludźmi w różny sposób naznaczonymi społecznie.

Nawiązuje w tym momencie do wypracowanej na gruncie latynoamerykańskim "opcji preferencyjnej na rzecz ubogich", włączając ją w uniwersalny dyskurs kościelny. Wyjaśnia, że "dla Kościoła opcja na rzecz ubogich jest bardziej kategorią teologiczną niż kulturową, socjologiczną, polityczną czy filozoficzną" (EG 198).

Z takiego myślenia i takiego odczytania Ewangelii wynika słynny apel Franciszka z początków pontyfikatu o "Kościół ubogi i dla ubogich", zawarty też w adhortacji "Ewangelii gaudium" (197). Przypomina, iż "w sercu Boga jest szczególne miejsce dla ubogich, gdyż On sam stał się ubogim" (2 Kor 8, 9), stąd płynie wskazanie dla każdej wspólnoty chrześcijańskiej o zarezerwowanie centralnego miejsca dla ubogich.

Uchodźcy

Ważnym rozdziałem w nauczaniu społecznym Franciszka jest kwestia migrantów - uciekających przed biedą, wojną i konfliktami. Dlatego swą pierwszą podróż jako papież odbył na włoską wyspę Lampedusa, będącą bramą do Europy dla setek tysięcy uchodźców z Afryki (lipiec 2013). Potępił tam "logikę obojętności" i zaapelował do Unii Europejskiej, by odważniej i hojniej włączyła się w ratowanie uchodźców.

Wielkim echem odbił się apel Franciszka z 6 września ub. r., kiedy wobec kolejnej fali uchodźców prosił, "by każda parafia, każdy klasztor i każde sanktuarium w Europie przyjęły jedną rodzinę uchodźców". Ujął to jako "konkretny gest w ramach przygotowań do Roku Świętego Miłosierdzia".

W bardziej szczegółowy sposób Franciszek przeanalizował kwestię uchodźców w orędziu na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, przypadający 17 stycznia 2016 r. Stanowczo krytykuje w nim obojętność i milczenie wobec kryzysów humanitarnych.

Franciszka przy tym - należy podkreślić - nie charakteryzuje ewangeliczna naiwność, choć tak jest często odbierany. Przeciwnie, we wspomnianym orędziu wskazuje na konieczność właściwej integracji przybyszów w nowym środowisku. Wyjaśnia, że uchodźcy powinni przyjąć na siebie obowiązki względem tych, którzy ich przyjmują, winni także szanować dziedzictwo materialne i duchowe kraju przyjmującego oraz być posłusznymi jego prawom i wносить swój wkład w jego wydatki. Warto zaznaczyć, że jego otwartość wobec uchodźców nie ma nic wspólnego z postulatami środowisk lewicy, postulujących enigmatyczną multikulturowość, bez poszanowania europejskiej tradycji i jej kulturowej i duchowej tożsamości.

Ekologia integralna

Inną ważną kwestią społeczną podejmowaną przez Franciszka jest ekologia. Już podczas mszy inauguracyjnej pontyfikat 19 marca 2013 r. podkreślił doniosłość „troski o przyrodę”. Wyznał, że św. Franciszek z Asyżu, którego imię i przesłanie ma być natchnieniem dla jego pontyfikatu, stanowi wzorzec życia surowego, szanującego stworzenie, jakże odległego od współczesnej „kultury odrzucenia”.

Myśli te rozwinął w formie pogłębionego wykładu w encyklice "Laudato si'". Najistotniejszym jej wątkiem jest wątek antropologiczny, w którym papież apeluje o szacunek nie tylko dla środowiska przyrodniczego ale dla godności osoby ludzkiej. Wychodząc z motywacji troski o stworzenie, papież poddaje zdecydowanej krytyce takie zjawiska jak aborcję, eutanazję, relatywizację komplementarności płci (gender) czy sztuczne poczęcie człowieka. W ten sposób wskazuje, że klasyczne kwestie ochrony życia ludzkiego - od jego początków do naturalnej śmierci - nie są wyrazem jakiejś wyłącznej moralności katolickiej, ale elementami postawy konsekwentnie ekologicznej (Laudato si', 120).

"Laudato si'" można w sumie zaliczyć do katalogu najważniejszych encyklik społecznych, jakie napisali papieże, poczynając od Leona XIII. Nie jest to bynajmniej encyklika o ekologii. Jest to ważna encyklika społeczna, poświęcona najważniejszym współczesnym wyzwaniom na niwie społecznej, której wartością dodaną jest refleksja ekologiczna.

„Kryzys ekologiczny - podkreśla Ojciec Święty - jest ujawnieniem się lub zewnętrznym przejawem kryzysu etycznego, kulturowego i duchowego nowoczesności" (Laudato si', 119).

Zapomnienie o Stwórcy i rugowanie Go z procesów decyzyjnych prowadzi nie tylko do degradacji środowiska, ale również do degradacji człowieka, a ostatecznie zagraża całej ludzkości.

Papież wzywa więc do budowania "ekologii integralnej", której konsekwencją ma być nowy wzorzec sprawiedliwości społecznej i gospodarczej. Apeluje o rewizję światowego systemu gospodarczego, poprzez rezygnację ze stosowania jedyne kryterium rozwoju, jakim ma być zysk i zwiększenie konsumpcji. Dowodzi, że tak pojmowane priorytety skutkują nie tylko rabunkową gospodarką wobec środowiska, ale także rodzą olbrzymie niesprawiedliwości społeczne, uderzające w najbardziej ubogich. Logika taka - podkreśla papież - która prowadzi do zniszczenia środowiska, jest również odpowiedzialna za odbieranie najuboższym tego, czego koniecznie potrzebują do życia.

Wbrew temu co nagłaśniała polska prasa, należy wyjaśnić, że w "Laudato si'" nie chodzi wcale o to, by Kościół stał się stroną w sporze wokół zmian klimatycznych. Jest to wątek marginalny. Odnosząc się do problemu zmian klimatycznych Franciszek wyjaśnia, że w wielu kwestiach szczegółowych "Kościół nie ma podstaw, by proponować definitywne rozwiązania i rozumie, że powinien słuchać i promować uczciwą debatę wśród naukowców, szanując różnorodność opinii" (Laudato si', 61).

Istotne natomiast jest wskazanie na źródła problemu ekologicznego, jakim jest - technokratyczne, oparte na bezmyślnej konsumpcji i arogancji - podejście współczesnych ludzi do bogactw planety, szczególnie tych posiadających władzę i środki materialne. „Kryzys ekologiczny - podkreśla Ojciec Święty - jest ujawnieniem się lub zewnętrznym przejawem kryzysu etycznego, kulturowego i duchowego nowoczesności” (Laudato si', 119). Zapomnienie o Stwórcy i rugowanie Go z procesów decyzyjnych - wyjaśnia Franciszek prowadzi nie tylko do degradacji środowiska, ale również do degradacji człowieka, a ostatecznie zagraża całej ludzkości. Dlatego apeluje o alternatywny model rozwoju.

* * * * *

Anna Malec

III. Nowa ewangelizacja

Choć drogę nowej ewangelizacji wyznaczyli papieże Paweł VI i Jan Paweł II, definiując ją jako „nową w zapale, metodzie i środkach wyrazu” (Haiti, 1983 r.), Franciszek zdaje się wiernie nią podążać. Udział w misyjnym powołaniu Kościoła czyni realnym i dostępnym dla każdego chrześcijanina. 13 marca wypada trzecia rocznica wyboru kard. Jorge Mario Bergoglio na papieża. Z tej okazji prezentujemy główne wątki jego nauczania.

Powrót do Galilei

Franciszek wie, że aby ewangelizować, najpierw trzeba być zewangelizowanym. Dlatego swoje nauczanie opiera przede wszystkim na kerygmacie – głoszeniu podstawowego orędzia chrześcijańskiego i zaproszeniu do osobistego doświadczenia wiary.

Podmiotem nowej ewangelizacji jest najpierw sam wierzący – on musi doświadczyć żywej wiary, z której rodzi się pragnienie głoszenia jej innym. Papież wyjaśnia, że przyczyną ewangelizacji jest osobiste spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym, a treścią głoszenia osobiste świadectwo wiary.

Zachęcał do tego podczas liturgii Wigilii Paschalnej 19 kwietnia 2014 r., mówiąc, że każdy powinien „powrócić do Galilei”, aby zobaczyć Jezusa zmartwychwstałego i stać się świadkiem Jego zmartwychwstania. – To nie jest krok wstecz, to nie jest nostalgia. Jest to powrót do pierwszej miłości, aby otrzymać ogień, który Jezus zapalił w świecie, i zanieść go wszystkim, aż po krańce ziemi – powiedział.

Galilea jest zdaniem papieża miejscem pierwszego powołania, „gdzie wszystko się zaczęło”. Galileą egzystencjalną nazywa Franciszek osobiste spotkanie z Chrystusem i strzeżenie w sercu żywej pamięci wezwania do pójścia za Nim.

Franciszek przypomina, że „Kościół ewangelizujący zawsze musi wychodzić od modlitwy – jak apostołowie w Wieczerniku – o ogień Ducha Świętego. Tylko intensywna i wierna relacja z

Bogiem pozwala bowiem na wyjście z naszych ograniczeń i głoszenie otwarcie Ewangelii. Bez modlitwy nasze działania stają się puste, a nasze głoszenie pozbawione jest ducha, nie jest ożywiane Duchem Świętym” (22 maja 2013 r., audiencja ogólna).

Głosić z radością

Franciszek zachęcając do przekazu wiary, niejako daje „instrukcję ewangelizacji”, adresowaną do każdego chrześcijanina, niezależnie od „stażu wiary”, wieku czy miejsca zamieszkania.

W orędziu na Światowy Dzień Misyjny (2014 r.) przypomina, że „wszyscy uczniowie Pana są powołani do pielęgnowania radości ewangelizacji”.

Papież nie tworzy idyllicznej wizji życia chrześcijan, mówi o konkretnych konsekwencjach pójścia za Chrystusem. „Duch świata nie będzie tego tolerował i wyrządzi nam cierpienie, takie cierpienie, jakie zgotował Jezusowi. Prośmy [jednak] o tę łaskę: naśladować Jezusa na drodze, którą On nam ukazał i jakiej nas nauczył. Jest to piękne, bo On nigdy nie zostawia nas samymi. Nigdy! Jest z nami zawsze. Niech tak się stanie!” (28 maja 2013 r., msza św. w Domu św. Marty).

Mówiąc o nowej ewangelizacji, Franciszek podkreśla: „Skupmy się na tym, co istotne – na Jezusie Chrystusie”. Nowa ewangelizacja – według niego – z jednej strony jest „wzywaniem do odważnego pójścia pod prąd, do nawrócenia się od idoli do jedynego prawdziwego Boga”, a z drugiej strony – musi używać „języka miłosierdzia, składającego się najpierw z gestów i zachowań, a nie słów”. Franciszek przyjął postawę „pasterza, który zna swoje owce”. Daje przykład. Włącza się w miejską ewangelizację w Mediolanie, nawołując do zaufania Bogu i Jego przykazaniom.

Wspólna misja

– Chciałbym zachęcić całą wspólnotę kościelną, aby ewangelizowała i nie lękała się wyjścia poza siebie, aby głosić, ufając nade wszystko w miłosierną obecność Boga, który nas prowadzi – mówi papież. Zaznacza, że choć techniki przepowiadania są ważne, to jednak nic nie może zastąpić działania Ducha Świętego. „Trzeba dać się jemu prowadzić, nawet jeśli kieruje nas na nowe drogi” (16 czerwca 2013 r., spotkanie z członkami XIII Rady Zwyczajnej Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów).

W homilii w Domu św. Marty Franciszek przypomniał po raz kolejny, że to „Duch Święty prowadzi Kościół na drogach ewangelizacji”. Podkreślił, że „ewangelizacja jest misją Kościoła, nie tylko niektórych, ale moją, twoją, naszą misją. Każdy musi być głosicielem Ewangelii, zwłaszcza poprzez swoje życie!” (22 maja 2013 r.).

Franciszek dodaje od razu, że pójście za Jezusem nie może być sposobem na kościelną karierę. „Głoszenie Jezusa nie jest czymś zewnętrznym, pozorem, lecz przenika serce i nas przemienia” – powiedział podczas Mszy św. w Domu Św. Marty.

Papież wie, że współczesnym areopagiem głoszenia Ewangelii jest internet. Jego wpisy na Twitterze pokazują, że także w ten sposób chce docierać z Dobrą Nowiną na krańce Ziemi: „Najlepszym sposobem ewangelizacji jest wprowadzanie w życie miłosierdzia” – pisze 24 stycznia 2015 r.; „Podstawową misją Kościoła jest ewangelizacja, niesienie wszystkim Dobrej Nowiny” (30 października 2014 r.); „Co to znaczy ewangelizować? Świadczyć z radością i prostotą o tym, kim jesteśmy i w co wierzymy” (5 maja 2014 r.).

Franciszek niejako przemycza zaproszenie do ewangelizacji wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. I tak podczas spotkania ze sportowcami mówi, że sport to dobry sposób nie tylko na wychowanie, lecz także na ewangelizację.

Ewangelizacja wydaje się więc być treścią przewodnią nauczania Franciszka, cokolwiek mówi, mówi ewangelizacyjnie. Swój ewangelizacyjny program pontyfikatu zawarł w adhortacji apostoelskiej „Ewangelii Gaudium”. Wynika z niej, że celem papieża jest postawienie Kościoła w stanie ciągłej misji. Wyznaje, iż głęboko wierzy w „pierwotną świeżość Ewangelii”, i jest przekonany, że ewangelizacja jest i powinna być owocem „odnowy i kreatywności”, także struktur kościelnych, które mają być misyjne.

Papież ewangelizator

Franciszek nazywa swoich słuchaczy przyjaciółmi i braćmi, życzy im dobrej niedzieli i smacznego obiadu – wchodzi w ich rzeczywistość, wie, że aby mówić o Jezusie, trzeba stanąć obok człowieka i wsłuchać się w jego historię. Oddzwania do „zwykłych członków Kościoła”, odpisuje na listy, rozmawia z wiernymi spotkanymi na ulicy.

Sposób głoszenia papież zawdzięcza nie tylko osobistemu doświadczeniu wiary, lecz także jezuickiej formacji zakonnej. Prosty, obrazowy język ma szansę dotrzeć do wyedukowanych teologicznie słuchaczy i do tych, którzy zakończyli przygodę z wiarą na etapie katechezy szkolnej. Miejscem głoszenia Ewangelii nie są już tylko środowowe audyencje generalne i niedzielna modlitwa z wiernymi „Anioł Pański”, lecz także poranne msze św. w Domu św. Marty.

W adhortacji „Ewangelii Gaudium” papież w prostych słowach instruuje kapłanów, jak mają przepowiadać. „Homilia stanowi kryterium oceny bliskości i zdolności spotkania pasterza ze swoim ludem. Wiemy bowiem, że wierni przywiązują do niej wielką wagę. Oni zaś, podobnie jak wyświęceni szafarze, wielokrotnie cierpią, jedni słuchając, drudzy głosząc Słowo” – pisze Franciszek. W innym miejscu dodaje, że homilia „powinna być krótka i unikać sprawiania wrażenia, że jest jakąś konferencją czy lekcją”. Wyjaśnia, że „nie może być [też] spektaklem rozrywkowym, nie kieruje się też logiką przekazów medialnych, ale powinna wzbudzić zapal i nadać sens celebracji”.

Franciszek w swoim nauczaniu nie przestaje być chrystocentryczny, mówiąc, że „słowo kaznodziei nie powinno zajmować nadmiernego czasu, aby Pan błyszczał bardziej niż szafarz”. Pokazuje też cel głoszenia. Jest nim „piękna i trudna misja zjednoczenia kochających się serc: serca Pana i serc Jego ludu”.

Zwraca także uwagę, że ważne jest nie tylko to, co mówimy, lecz także to, jak mówimy. Pisząc do kapłanów, zwraca uwagę, że nie są słuchani czy doceniani, bo „nie zatroszczyli się o znalezienie odpowiedniego sposobu prezentacji przesłania” (EG 156). Dodaje, że troska o właściwy sposób przepowiadania jest także postawą głęboko duchową.

Uczy, aby przepowiadać obrazami, podawać przykłady, bo to „pomaga w docenieniu i przyjęciu przesłania, (...) budzi pragnienie i motywuje wolę ku Ewangelii” (EG 157). Kapłan jest wiarygodny, bo sam realizuje to, do czego zaprasza innych.

Drogę nowej ewangelizacji wyznaczyli papież Paweł VI i Jan Paweł II, definiując ją jako „nową w zapale, metodzie i środkach wyrazu” (Haiti, 1983 r.), kontynuował ją Benedykt XVI, zwołując synod biskupów o nowej ewangelizacji, a Franciszek zdaje się wiernie nią podążać.

* * * * *

Alina Petrowa-Wasilewicz

IV. Rodzina w centrum uwagi

„Trzy miesiące po moim wyborze przedstawiono mi tematy na synod, (...) w końcu stopniowo – co jest dla mnie znakiem woli Bożej – postanowiono dyskutować o rodzinie przechodzącej bardzo poważny kryzys. Trudno ją utworzyć, ludzie młodzi rzadko się pobierają. Istnieje wiele rodzin rozbitych, w których nie powiódł się plan życia wspólnego. Dzieci bardzo cierpią. Musimy dać odpowiedź” – tak w wywiadzie dla „Corriere della Sera” papież Franciszek wyjaśniał genezę zwołania dwóch synodów o rodzinie. 13 marca wypada trzecia rocznica wyboru kard. Jorge Mario Bergoglio na papieża. Z tej okazji przypominamy główne wątki jego nauczania.

Nie tylko temat synodu świadczy o tym, że małżeństwo i rodzina są w centrum nauczania Ojca Świętego, dziesiątków jego kazań i wypowiedzi, ale też tweetów, gestów i działań. Dla Franciszka to najwyższe dobro, o które stale się troszczy i upomina.

Fundament, szansa, nadzieja

Miejsce miłości i formacji, szansa na odkrycie Boga i osobisty rozwój – to istota rodziny według papieża Franciszka. Trzon rodziny stanowi małżeństwo, które z natury jest komplementarne. Wzorem dla niego są trzy miłości Jezusa do Ojca, swojej Matki i Kościoła. Jest to wspólna droga mężczyzny i kobiety, w której zadaniem mężczyzny jest pomaganie żonie, by

była bardziej kobietą, a zadaniem kobiety pomaganie mężowi – by był bardziej mężczyzną. Jest to więc miejsce dojrzewiania osobowości. W orędziu skierowanym do uczestników I Kongresu Duszpasterstwa Rodzinnego Ameryki Łacińskiej Franciszek pisał, że rodzina jest ośrodkiem miłości, w którym panuje prawo szacunku, że to wspólnota, która ma unikalną zdolność formowania człowieka.

Jej podstawowymi cechami są stabilność i płodność, zaś osoba uczy się w niej wiernej, dogonnej miłości w małżeństwie, rodzicielstwie, synostwie, braterstwie.

O małżeństwach, które nie chcą mieć dzieci, Ojciec Święty mówi z dezaprobatą, gdyż nie podobają się Chrystusowi, ale też szykują sobie smutny los, przed którym przestrzega – samotną i gorzką starość.

W rodzinie jednostka włącza się w społeczeństwo, nikt nie jest w niej odrzucony. W adhortacji apostołskiej „Evangeliu Gaudium” Franciszek podkreśla wkład małżeństwa w życie społeczeństwa, przekraczający prywatne potrzeby. Dlatego zdaniem Franciszka państwa i instytucje zobowiązane są troszczyć się o tę podstawową i niezastąpioną wspólnotę jak o najcenniejszy skarb, gdyż w niej kształtują się także społeczne zachowania i od niej zależy „jakość” obywateli. Państwo jedynie zyskuje na trosce o rodziny – od rozwoju demograficznego po rozwój gospodarczy.

Szczególna misja

– Wśród wszystkich rodzin rodzina chrześcijańska ma misję szczególną – uważa Franciszek. – Jest nią głoszenie światu miłości Boga mocą sakramentu małżeństwa. Taka rodzina oddaje chwałę Bogu i jest Jego świadkiem. Jak tłumaczy – rodzina jest święta tak jak Rodzina z Nazaretu, gdyż jej spoiwem jest Jezus. Papież w kilku wypowiedziach upomina się jednocześnie o miejsce ludzi starych, którzy strzegą wartości narodu, rodziny i przekazują wartości młodszym.

Taka rodzina, aby mogła się rozwijać, powinna karmić się Słowem Bożym, zaś jej członkowie powinni codziennie po nie sięgać. Ale niezwykle istotna jest jej rola świadka – w specjalnie ułożonej modlitwie w intencji synodu o rodzinie jest prośba o przywrócenie świadomości sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny.

Szczególne zadanie mają do odegrania rodziny wielodzietne. – W świecie często naznaczonym egoizmem rodzina wielodzietna jest szkołą solidarności i dzielenia się, a te postawy są dobrodziejstwem dla całego społeczeństwa – mówił papież do uczestników zjazdu Włoskich Rodzin Wielodzietnych.

Trudne czasy

Podczas pielgrzymki do Korei i na Filipiny czy podczas wizyt ad limina biskupów z Litwy, Zambii czy Malawi papież domagał się szczególnej duszpasterskiej troski o rodzinę. Będąc gorliwym głosicielem dobrej nowiny o rodzinie, nie ukrywa, że jest ona w kryzysie. – Współczesny człowiek żyje bowiem w kulturze tego, co tymczasowe, a coraz więcej osób rezygnuje z małżeństwa jako zobowiązania publicznego – wyjaśniał, otwierając konferencje na temat kobiety i mężczyzny w listopadzie 2014 r.

Na Filipinach mówił o próbach ideologicznej kolonizacji rodziny i potrzebie czujności wobec tych, którzy usiłują ją zniszczyć. Wskazał na wysiłki niektórych, by „określić na nowo samą instytucję małżeństwa przez relatywizm, kulturę tego, co efemeryczne, brak otwartości na życie”. Ale – zapewniał – właśnie w rodzinie, świętej i połączonej miłością, znajdzie się siła do przezwyciężenia tych zagrożeń.

Papież nie byłby sobą, gdyby ze szczególną mocą nie zwracał uwagi na to, jakie skutki społeczne pociąga za sobą ten kryzys – wzrost ubóstwa kobiet, dzieci, osób starszych.

Wezwał duszpasterzy do ofiarnej pracy z rodzinami i dla rodzin. W ubiegłym roku na spotkaniu z księżmi zapewniał ich, że w trudnych czasach Bóg pozwala odczuć swą bliskość, zaś duchowni są powołani do bycia świadkami i pośrednikami tej bliskości względem rodzin.

Własnym językiem

Franciszek rzadko cytuje Pawła VI i Jana Pawła II. Głębsza analiza wskazuje jednak, że przekazuje identyczne treści, używając własnych porównań, czerpie przykłady z życia

codziennego. Jest przede wszystkim duszpasterzem, który chce dotrzeć do wiernych z najbardziej oddalonych zakątków świata.

Dlatego używa wszelkich nowoczesnych technik dotarcia do nich. W ciągu dwóch lat uzbierała się piękna kolekcja tweetów o tematyce rodzinnej. „Rodzina jest największym skarbem każdego kraju. Wszyscy podejmujemy wysiłki, aby chronić i umacniać ten kamień węgielny społeczności” – to wpis z 16 stycznia tego roku. Znając troskę papieża o rodzinę, można mieć pewność, że usłyszymy wiele kolejnych wypowiedzi na jej temat.

* * * * *

Krzysztof Tomasiak

V. Europa „starzejąca się babcia”

Mimo, że Europa nie zajmuje centralnego miejsca w nauczaniu Franciszka, to papież wskazuje na ten kontynent jako na kolebkę kultury, która najbardziej ze wszystkich docenia godność osoby ludzkiej i poprzez to wnosi wielki wkład w rozwój całego świata. Ojciec Święty jest jednocześnie przekonany, że dla starzejącej się Europy chrześcijaństwo wciąż może być inspirujące. 13 marca wypada trzecia rocznica wyboru kard. Jorge Mario Bergoglio na papieża. Z tej okazji przypominamy główne wątki jego nauczania.

Najdobitniej dał temu wyraz podczas wizyty w Parlamencie Europejskim i Radzie Europy 25 listopada 2014 r. w Strasburgu. Przemówił wtedy do ponad 500 mln obywateli Europy, nie tylko do katolików, lecz także do niewierzących oraz wyznawców innych religii. Przypomniał też, że od czasu upadku komunizmu w 1989 r. układ sił na świecie stał się mniej eurocentryczny, ukształtowała się natomiast „świadomość wielobiegunowości”.

Godność osoby fundamentem kultury

W Parlamencie Europejskim przypomniał wyraźnie, że szacunek dla człowieka i troska o jego integralny rozwój stanowią podstawę europejskiej kultury. Podkreślając ścisły związek między „godnością” i „transcendencją”, zauważył, że uświadomienie sobie „wartości, wyjątkowości i niepowtarzalności każdej poszczególnej osoby ludzkiej” miało swój fundament w myśli europejskiej, czerpiącej „z Grecji i Rzymu, ze źródeł celtyckich, germańskich i słowiańskich oraz z chrześcijaństwa, które ją dogłębnie ukształtowało”, dając miejsce pojęciu osoby.

Zauważył, że stąd właśnie wynika koncepcja praw człowieka, w obronie których Europa ma wielkie zasługi. – Dzisiaj ich promowanie odgrywa kluczową rolę w zaangażowaniu Unii Europejskiej na rzecz wspierania godności osoby, zarówno w jej wnętrzu, jak i w relacjach z innymi państwami. Jest to zaangażowanie ważne i godne podziwu, bo wciąż istnieje nazbyt wiele sytuacji, w których istoty ludzkie są traktowane jak przedmioty, których koncepcję, strukturę i przydatność można zaprogramować, a które następnie można wyrzucić, gdy nie są już potrzebne, gdyż stają się słabe, chore lub stare – podkreślił dobitnie.

Problem obywatelstwa

Papież powtarza, że paradoksem Starego Kontynentu jest to, iż „stworzyliśmy Europę, ale nie mamy Europejczyków”, a słabość Unii wynika z tego, że zwykli ludzie są traktowani przez brukselską administrację jak trybiki jakiejś maszyny i brakuje obywateli, którzy będą odpowiedzialni za społeczność, do której należą. Z tego względu – w świetle papieskiej diagnozy – wielkie ideały, które inspirowały Europę, straciły siłę przyciągania na rzecz biurokratycznych mechanizmów instytucji. W debacie politycznej przeważają kwestie techniczne i ekonomiczne, a człowiek traktowany jest na równi z dobrem konsumpcyjnym, którego można używać.

Papież wskazuje także na jedną z najczęstszych chorób, jaką w dzisiejszej Europie jest „samotność, właściwa osobom pozbawionym więzi” – ludziom w podeszłym wieku, pozostawionym własnemu losowi, młodym pozbawionym punktów odniesienia i szans na przyszłość, ubogim i imigrantom. Samotność ta uległa jeszcze zaostrzeniu przez „kryzys gospodarczy, którego skutki wciąż utrzymują się z dramatycznymi konsekwencjami ze społecznego punktu widzenia”.

Chrześcijaństwo szansą

Jednocześnie papież wyraża nadzieję, że chrześcijaństwo wciąż może być czynnikiem inspirującym rozwój Europy, a chrześcijanie mogą wnieść wielki wkład w jej budowę. Wyznawcy Chrystusa nie są zagrożeniem dla świeckości, ale mogą wnieść istotny wkład poprzez dialog. Dlatego „fundamentalne znaczenie ma nie tylko dziedzictwo, jakie chrześcijaństwo pozostawiło w przeszłości w kształtowaniu społeczno-kulturowym kontynentu, ale nade wszystko wkład, jaki zamierza wnieść dziś i w przyszłości do jego rozwoju. Taki wkład nie stanowi zagrożenia dla świeckiego charakteru państwa i dla niezależności instytucji Unii, ale wzbogacenie.”

Franciszek jest przekonany, że „Europa, która byłaby w stanie docenić swoje korzenie religijne i potrafiła wydobyć ich bogactwo i potencjał, mogłaby być także bardziej odporna na tak wiele ekstremizmów, które plenią się we współczesnym świecie, także z powodu wielkiej pustki ideowej, z jaką mamy do czynienia na tak zwanym Zachodzie, ponieważ to właśnie zapominanie o Bogu, a nie Jego uwielbienie, rodzi przemoc”.

Zdaniem Franciszka Europa powinna być rodziną narodów, które mogłyby odczuć bliskość instytucji Unii Europejskiej, o ile będą one w stanie umiejętnie połączyć ideał pożądaną jedności z właściwą każdemu różnorodnością, doceniając poszczególne tradycje; zdając sobie sprawę ze swej historii i korzeni; uwalniając się od wielu manipulacji i fobii.

Umieszczenie w centrum osoby ludzkiej oznacza – według Franciszka – przede wszystkim zezwolenie, aby wyrażała ona swobodnie swoje oblicze i swoją kreatywność, zarówno na poziomie jednostki, jak i narodu. U podstaw architektury Unii Europejskiej powinny tkwić zasady solidarności i pomocniczości, aby dominowały wzajemna pomoc i wzajemne zaufanie.

Franciszek zaapelował więc: „Nadeszła pora, aby wspólnie budować Europę, która nie obraca się wokół gospodarki, ale wokół świętości osoby ludzkiej, wartości niezbywalnych; Europę śmiało obejmującą swoją przeszłość i z ufnością spoglądającą na swoją przyszłość, aby w pełni i z nadzieją żyć swoją teraźniejszością. Nadeszła chwila, aby porzucić ideę Europy przestraszonej i zamkniętej w sobie, aby rozbudzić i krzewić Europę uczestniczącą, niosącą wiedzę, sztukę, muzykę, wartości humanistyczne, a także wartości wiary. Europę kontemplującą niebo i dążącą do ideałów; Europę, która opiekuje się, broni i chroni człowieka; Europę podążającą po ziemi bezpiecznej i solidnej, będącą cennym punktem odniesienia dla całej ludzkości!”.

(Opracowania całości KAI)

* * * * *

Informacje

Benedykt XVI do belgijskiego jezuitę o głównych teologicznych i egzystencjalnych problemach Kościoła

Pozorny zanik poczucia winy, tęsknota za Miłosiernym Samarytaninem i kryzys wiary w wyniku posoborowego rozwoju dogmatu – to niektóre zagadnienia, które poruszył Benedykt XVI w rozmowie z belgijskim jezuitą o. Jacquesem Servais. Odbyła się ona w październiku ub.r. w czasie rzymskiego sympozjum teologicznego o usprawiedliwieniu. Wywiad włączony do akt sympozjum, a 16 marca jego tekst zamieścił watykański dziennik "L'Osservatore Romano".

Odnosząc się do tematu debaty teologicznej, papież-senior zwrócił uwagę na całkowite odwrócenie perspektyw, jakie dokonało się w postrzeganiu Boga i usprawiedliwienia od czasów Marcina Lutera. Dziś bowiem to już nie człowiek potrzebuje usprawiedliwienia, ale to Bóg musi się usprawiedliwić, wytłumaczyć ze wszystkich potworności, które dzieją się w świecie i z nędzy człowieka. Przewrót ten przedostaje się również do teologii katolickiej, gdzie Chrystus cierpi już nie tyle za grzechy człowieka, ale po to, by zmasać winy Boga. Benedykt XVI zastrzega się, że dziś większość chrześcijan jeszcze tego w ten sposób nie postrzega, ale - jak zauważył - taka jest tendencja naszych czasów.

Inną znamiennej cechą współczesności jest, zdaniem Josepha Ratzingera, fakt, że człowieka pociąga do Boga Jego miłosierdzie, a sprawiedliwość budzi w nim lęk. Pokazuje to, że za pozorami pewności siebie i przekonania o własnej sprawiedliwości w człowieku kryje się dziś głęboka świadomość własnych ran, poczucie, że nie jest godny stanąć przed Bogiem. Wynika

stąd wielkie zapotrzebowanie na miłosierdzie i wielka sympatia dla Miłosiernego Samarytanina, zwłaszcza, że ten ostatni okazuje się bliższy Boga niż oficjalni przedstawiciele religii - przypomniał Benedykt XVI.

W tym skupieniu się na Bożym miłosierdziu dostrzega on znaki czasu. Zauważył, że początek temu dała s. Faustyna, a następnie Jan Paweł II, który był tym tematem głęboko przeniknięty, choć nie zawsze mówił o tym wprost. Nie przypadkiem jego ostatnia książka „Pamięć i tożsamość” jest poświęcona właśnie miłosierdziu Boga – podkreślił papież-senior. Zaznaczył, że Franciszek kontynuuje tę linię, mówiąc nieustannie o Bożym miłosierdziu.

Belgijski jezuita zapytał swego rozmówcę o rozwój dogmatu, jaki dokonał się po Soborze Watykańskim II odnośnie zbawienia niechrześcijan. Benedykt XVI przyznał, że rzeczywiście można tu mówić o głębokim rozwoju. W drugiej połowie ubiegłego wieku utwierdziło się przekonanie, że Pan Bóg nie może skazać na zatracenie wszystkich nieochrzczonych. Doprowadziło to jednak do głębokiego kryzysu w Kościele. Przede wszystkim ucierpiało na tym zaangażowanie misyjne. Po cóż bowiem przekonywać kogoś do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, skoro może się zbawić również bez niej. Z drugiej strony negatywnie odbiło się to także na samych chrześcijanach. Jeśli bowiem zbawienie nie zależy od wiary, to dlaczego dla samego chrześcijanina wiara chrześcijańska i związana z nią moralność miałyby być nadal zobowiązujące.

Benedykt XVI przypomniał, że różni teolodzy usiłowali rozwiązać ten dylemat, na ogół jednak nieskutecznie. W tym kontekście wymienił chybioną wizję anonimowych chrześcijan Karla Rahnera oraz różne teorie pluralizmu religijnego, które, jak podkreślił, są nie do przyjęcia. Pewnym rozwiązaniem, choć nie zupełnym, może być - zdaniem "byłego" papieża - koncepcja o. Henriego de Lubaca, który kładzie akcent na misję chrześcijan. Tak jak Jezus, mają oni uwidaczniać w świecie wydarzenie Chrystusa.

Komentując na gorąco rozmowę - wywiad z papieżem - seniorem na łamach dziennika watykańskiego o. Enzo Bianchi z ekumenicznej wspólnoty zakonnej w Bose (północne Włochy) zwrócił uwagę najpierw na samą możliwość swobodnego i szerokiego wyrażenia swych myśli przez Benedykta XVI, a następnie na jego "prorocze spojrzenie" na ludzkość. "Na kandelabrze miłosierdzia, zapalonym przez papieża Franciszka, Benedykt XVI swoimi pismami zapalił mały płomyk, który jest Światłem, które jaśniej" - zakończył swój komentarz o. Bianchi.

A włoska publicystka Lucetta Scaraffia napisała, że "refleksja Benedykta XVI dotyczy raz jeszcze serca problemów naszych czasów, pomaga zrozumieć sens okresu, w którym żyjemy, nie tracąc przy tym nadziei". (RV/KAI)

O wyzwalającej mocy chrześcijaństwa - zakończył się X Zjazd Gnieźnieński

„Nie będzie nowych początków Kościoła, Polski i Europy, jeśli nie będzie nowego człowieka w każdym z nas” – napisali uczestnicy X Zjazdu Gnieźnieńskiego w przesłaniu wieńczącym trzydniowe spotkanie - pierwsze z ważnych wydarzeń w kalendarzu obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski.

Zjazd rozpoczął się w piątek 11 marca odśpiewaniem Bogurodzicy i modlitwą duchownych: katolickiego, prawosławnego i ewangelickiego. Trwał trzy dni, a wzięło w nim udział ponad pół tysiąca uczestników z Polski i zagranicy.

Gdzie dziś jest Europa?

Witając gości Prymas Polski abp Wojciech Polak powiedział, że „Parafrazując hasło tegorocznych jubileuszowych obchodów: gdzie chrzest, tam nadzieja, możemy dziś powiedzieć: gdzie chrzest, tam wolność” i dodał, że wolność jest najgłębszym przymiotem ludzkiego ducha, a jednocześnie najtrwalszym spoiwem łączącym ludzką wspólnotę. „Zakorzenie w chrzcie świętym stanowi także zasadniczy, choć może często już zapomniany element fundamentu europejskiej tożsamości” – mówił abp Polak, wskazując za papieżem Janem Pawłem II, że brak duchowej jedności Europy wynika głównie z kryzysu chrześcijańskiej samoświadomości.

„Trzeba nam, chrześcijanom, cierpliwie powracać do tego źródła i przywracać, w słusznym dialogu z innymi tradycjami i kulturami, tę fundamentalną więź Europy i chrześcijaństwa. Do tego duchowego procesu odwołuje się postulat odnowy ujęty w hasle tegorocznego Zjazdu: Europa nowych początków. I chodzi tutaj przede wszystkim o początek w sensie jak najbardziej ewangelicznym. Nie mówimy o konstrukcji nowych projektów politycznych, ekonomicznych czy

społecznych. (...) Jako chrześcijanie musimy odważnie powracać do źródła, które daje świeżość i do korzeni, bez których nie ma owoców."

Pozdrawiając uczestników prawosławny arcybiskup Jeremiasz, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, powiedział, że dla chrześcijan chrzest jest przede wszystkim odnową, początkiem życia w Chrystusie.

Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, Marta Titaniec przekazała słowa pozdrowień dla uczestników Zjazdu od papieża Franciszka.

- Gdzie dzisiaj jest Europa? - pytał prezydent RP Andrzej Duda, który zainaugurował Zjazd. - Zwrócił uwagę, że obecna inicjatywa nawiązuje do wielowiekowej tradycji, którą rozpoczęło spotkanie cesarza Ottona III z Bolesławem Chrobrym. Było ono wynikiem przyjętego przez Mieszka I chrztu, który był włączeniem Polski w krąg kultury europejskiej. Prezydent Duda podkreślił, że przez chrzest integracja Polski i Europy miała też kierunek zwrotny, bo nie tylko Polska korzystała z dziedzictwa Europy, ale i Europa, po stosunkowo niedługim czasie, mogła skorzystać z rozwijających się w Polsce prądów myślowych. Duże znaczenie w tej integracji europejskiej odegrały kobiety: św. Jadwiga i Dobrawa.

Prezydent odwołał się również do aktualnych problemów Starego Kontynentu. - Trzeba sobie zadać pytanie: gdzie dzisiaj jest Europa? - zapytał i wskazał, że doktryna europejska oparta jest na chrześcijańskiej nauce społecznej i nauczaniu papieży. - Niektórzy próbują dokonać w Europie pewnego rodzaju rozerwania: z jednej strony zostawić to, co najlepsze, odrzucając fundament, na którym zostało wszystko zbudowane - wskazał. - Wyrzeczenie się tego wszystkiego, co związane jest z Dekalogiem i wartościami chrześcijańskimi, co niesie za sobą chrzest, nie prowadzi do niczego dobrego - powiedział prezydent, wskazując, że historia niejednokrotnie uczyła nas, że źle pojmowana wolność może prowadzić do zagłady.

Kościół otwarty czy zamknięty?

O Kościele w roku Jubileuszu Miłosierdzia mówił metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz. Oceniał, że w tym roku, który w Kościele poświęcony jest Bożemu Miłosierdziu, myśl automatycznie biegnie ku uchodźcom i wskazał, że pomoc uchodźcom jest jednym z uczynków miłosierdzia, do których wzywa zarówno Stary, jak i Nowy Testament.

- Właściwa polityka odpowiedzialna jest za to, aby ludzie nie ginęli masowo w morzu, aby nie koczowali miesiącami na granicach Unii, aby nie musieli opuszczać swoich rodzinnych domów - powiedział i przypomniał, że solidarność i współpraca międzynarodowa są wyrazem działania na rzecz rozwiązywania problemów migracyjnych.

Hierarcha podkreślił za papieżem Franciszkiem, że „Kościół wspiera wszystkich, którzy stają w obronie praw każdego człowieka do godnego życia, realizując w pierwszym rzędzie prawo do nieemigrowania, celem przyczynienia się do rozwoju kraju pochodzenia” - zacytował Ojca Świętego. - Potrzebujemy odpowiedzialnej polityki miłosierdzia, której niewątpliwie brak odczuwamy - podkreślił kard. Nycz i przypomniał słowa Jana Pawła II o tym, że słowo „Europa” zawsze winno oznaczać „otwartość”.

13 marca przypada trzecia rocznica wyboru kard. Bergoglio na papieża. W związku z tym uczestnicy debaty pt. "Jak może nawracać się Kościół" zastanawiali się, jak przebiega jego pontyfikat.

O. Paweł Kozacki OP, prowincjał polskich dominikanów powiedział, że jego zdaniem papież jest przede wszystkim wierny Ewangelii. Ponieważ nie wszyscy chcą przyjąć jej zasady, wielu odczytuje słowa papieża jako takie, które burzą porządek i to, do czego się przyzwyczailiśmy.

Z kolei dr Dariusz Kowalczyk SJ, dziekan wydziału teologii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego zauważył, że problem faktycznie istnieje i nie należy go bagatelizować. - Entuzjazm niektórych wiernych przygasł, niektóre słowa papieża budzą w nich dezorientację. Jest to problem pewnego stylu. W debacie uczestniczyła także Maria Rogaczewska, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego. Zwróciła uwagę na to, że "Franciszek nie wzywa nas tylko do uczenia się na nowo, co znaczy miłosierdzie, ale wzywa nas też do oduczenia się". Rogaczewska wskazała, że to oduczanie się miałyby polegać m.in. na pozbyciu się poczucia wyższości czy bycia lepszym od innych.

Dr Paweł Milcarek, redaktor naczelny "Christianitas" dodał, że "jest pontyfikat bardzo wielomówny, w tych dużych ilościach wypowiedzi jest sporo takich, które są zręczne

merytorycznie, ale nie zawsze wnoszą to, co papież chce powiedzieć". Jako chrześcijanin traktuję naukę papieża jako bardzo potrzebną. Kościół ma się nawracać, ale jak widzę na ulicy taki odbiór, że jedynie Kościół ma się nawracać, bo świat jest generalnie dobry, to według mnie coś zostało źle zrozumiane - podkreślił.

Wolność i wiara

O wierze i wolności, wolności autentycznej i fałszywej, mówił w swym wystąpieniu kard. Tagle, metropolita Manili. Hierarcha podkreślił, że źródłem wiary jest Jezus i od Niego trzeba się uczyć, jaki rodzaj wolności wiara nam daje. Jego zdaniem, "nie ma żadnej sprzeczności między wiarą i wolnością w doświadczeniu Jezusa". - Jezus został wysłuchany dzięki swej uległości, poprzez swoje cierpienie stał się dla wszystkich źródłem wiecznego zbawienia. Jego wiara to pełne pokory podporządkowanie się Ojcu. Czy świat nazwałby taką postawę wolnością? Czy posłuszeństwo w cierpieniu, aż do śmierci, to wolność czy niewolnictwo? - pytał kard. Tagle.

Zwrócił uwagę, że wolność rodzi się z posłuszeństwa, nawet w momencie cierpienia. Jezus poprzez swoją wiarę nie poddaje się tym fałszywym wolnościom. Wolność może być odpowiedzią na zaspokojenie naszych pragnień, jako coś instrumentalnego. Jezus proponuje inny rodzaj wolności. Jeśli będziesz trwać w Jego nauce, staniesz się wolny. Kard. Tagle, zwany Karolem Wojtyłą kontynentu azjatyckiego, znany ze swojej otwartości i radości, zachęcił do osobistego i społecznego nawrócenia. - Czy uważacie, że chrześcijaństwo was ogranicza? Czy doceniamy chrzest i wolność, która z niego się rodzi? - Jakie są fałszywe oblicza wolności, fałszywe obietnice, które przyjęliśmy nawet w Kościele - zastanawiał się kard. Tagle. Kościół - dodał - też powinien być wolny od wszystkich fałszywych wolności. Zachęcił, by przyciągać pięknem i radością naszej wiary. - Proszę was, wyglądajcie na osoby zadowolone, rozradowane. Niech wszyscy zobaczą piękno naszej wiary, ona ich wyzwoli - powiedział metropolita Manili.

Z wystąpieniem kard. Tagle współgrała dyskusja o wolności społeczeństw po upadku ZSRR, która odbyła się w drugim dniu Zjazdu. O wolności zewnętrznej rozumianej jako niepodległość, ale i wewnętrznej wolności postaw i wyborów dyskutowali Polacy, Rosjanie i Ukraińcy podczas panelu „Wyzwoleni, czy już wolni? Europa Wschodnia 25 lat po upadku ZSRR”.

Prof. Bohdan Cywiński, zasłużony działacz społeczny i niepodległościowy mówił, że wszyscy znają ludzi, którzy wobec największego zniewolenia pozostali wolni. Mówi się o nich święci, herosi i że wolność nie zawsze zależy od polityki”.

W kontekście wspólnej sprawy – zauważył dalej prelegent – wiele się mówi o wolności człowieka, o wolności narodu, o wolności wiary i sprawiedliwości społecznej, ale prawie nikt nie mówi o prawdzie. Ubolewał, że "prawdy w naszym społeczeństwie i w społeczeństwach Europy jest coraz mniej", "jest za to przekonanie, że prawda jest nieskuteczna, że jej nie ma, w związku z tym nie ufamy sobie nawzajem. Ta nasza niewiara jest niezwykle dramatyczna i tak samo jest na Wschodzie. Na czym zatem mamy budować więzi społeczne? – pytał. A mamy przecież nowego przeciwnika – dążący do wszechwładzy rynek, który chce zawładnąć nami i naszą godnością”.

W dyskusji po wykładzie uczestniczyli dziennikarze i działacze społeczni z Ukrainy, Rosji i Europy zachodniej. Pytany o drogę do wolności dr Andrij Baumeister z kijowskiego Uniwersytetu Szewczenki wskazał na trzy stadia tej drogi: wyniesiony bagaż, poszukiwanie drogi i rozdroże, na którym – jak mówił – właśnie znajduje się Ukraina. Jego zdaniem Ukraińcy otrzymali wolność niemal za darmo, ale nie byli do niej przygotowani, nie wykształcili elit, a Cerkiew prawosławna jest w kryzysie.

Siergiej Czapnin, publicysta i były redaktor wydawnictwa Patriarchatu Moskiewskiego zauważył, że wolność to wektor, który ukształtował całe przyszłe życie i wielki dar. „Jeśli chodzi o Rosję, to budowanie demokracji okazało się porażką. Rosja jest państwem autokratycznym” – stwierdził. Dla większości Rosjan „wyznacznikiem nadal jest doświadczenie Związku Radzieckiego” i dotyczy to też Cerkwi prawosławnej. „Formuła życia religijnego w Rosji to nie prawosławie, ale konglomerat, który nazwałbym proradziecką religią obywatelską” – co, zważywszy na łączenie z dążeniami imperialistycznymi Rosji stawia pytanie, czy jest ona częścią Europy” – zakończył publicysta.

Dr Kai-Olaf Lang z berlińskiej Fundacji Nauka i Polityka, analizując obecną sytuację w Europie środkowo-wschodniej wskazał na trzy tendencje: odradzający się w wielu krajach autorytaryzm, dominujący w niektórych krajach liberalizm uniwersalny oraz neotradycjonalizm, a

więc próbę odbudowy tożsamości na tradycyjnych wartościach w połączeniu z modernizacją kraju, co obserwujemy na Węgrzech i po części w Polsce.

Kościół liderami porozumienia

Ukraińscy chrześcijanie różnych wyznań, w tym również patriarchatu moskiewskiego, liczą na to, iż to właśnie Kościoły będą liderami autentycznego porozumienia – mówił zwierzchnik Kościoła Greckokatolickiego abp Światosław Szewczuk z Ukrainy.

W referacie „Ukraina – Polska – Rosja: czy możliwe są pokój i pojednanie?” abp Szewczuk powiedział, że to, czego doświadczamy dzisiaj w zjednoczonej Europie państw, zawdzięczamy ludziom z wizją, którzy w czasie, gdy toczyła się jeszcze wojna, szukali dróg do pojednania między zwalczającymi się stronami. - Dzięki dalekosiężnej świadomości osób, przesiąkniętych na wskroś wartościami chrześcijańskimi, doszło do pojednania francusko-niemieckiego i niemiecko-polskiego – powiedział hierarcha.

Hierarcha przypomniał historię pojednania między Ukraińcami i Polakami. Wskazał, że szczególną rolę w tym procesie odegrał Jan Paweł II. - Niejako odpowiedzią na to papieskie wezwanie był list pasterski biskupów greckokatolickich do sąsiadujących ze sobą braci Ukraińców i Polaków, nawołujący do pojednania. Równocześnie wyraził ubolewanie, że podpisany przez Polaków i Ukraińców list nie odegrał tak znaczącej roli, jak listy między episkopatami Polski i Niemiec. - O ile wymiana listów między episkopatami polskim i niemieckim stała się aktem, który dał impuls do budowania lepszych stosunków między dwoma narodami, to głos biskupów greckokatolickich Ukrainy i rzymskokatolickich Polski nie dotarł do świadomości wszystkich Polaków i Ukraińców – powiedział.

Abp Szewczuk ocenił, że w ostatnich latach, szczególnie po wspólnych obchodach związanych z 70. rocznicą tragedii wołyńskiej w 2013 roku, dialog ukraińsko-polski nabral wyrażonej dynamiki. - Czasami ta droga jest bardzo wyboista, czasami łatwiejsza. Tak czy inaczej, zapoczątkowany w ten sposób proces wymaga działania na wszystkich możliwych poziomach i szczeblach – w relacjach między hierarchami, prezydentami, premierami i ministrami, ale przede wszystkim między ludźmi – mieszkańcami Polski i Ukrainy – powiedział abp Szewczuk.

Jak stwierdził, wydarzenia polityczne w Ukrainie potoczyły się w zupełnie innym kierunku. - Dyskusja w społeczeństwie ukraińskim ze stosunków polsko-ukraińskich przeniosła się na konflikt rosyjsko-ukraiński – ocenił hierarcha. Zauważył, że w kształtowaniu przyjaznych relacji z Rosjanami pomocne może być doświadczenie zdobyte podczas budowania pojednania polsko-ukraińskiego, a także świadectwo pojednania polsko-niemieckiego....

Abp Szewczuk ocenił, że pojednanie rosyjsko-ukraińskie jest możliwe, dzięki społecznemu nastawieniu do dialogu. Wskazał, że wielu rosyjskich filozofów oraz działaczy kultury, którzy nie przyjmują regresu rosyjskiego systemu politycznego do czasów radzieckiej ideologii, przyjeżdżają w Ukrainę, gdzie czują się komfortowo, gdyż są akceptowani i przyjmowani jako wolni obywatele.....

Podsumowując dialog polsko-ukraińsko-rosyjski, hierarcha powiedział, że mimo rozbieżności oraz dramatu całej sytuacji i bolesnych doświadczeń, należy szukać dróg do odbudowania szczerych relacji dobrosąsiedzkich między naszymi Kościołami, narodami i państwami. Rosjanie patrzą na historię stosunków z krajami ościennymi z własnej perspektywy, nie zauważając często okresów naznaczonych gorzkim doświadczeniem krzywd.

- Tak długo, jak jedna ze stron w relacjach polsko-ukraińsko-rosyjskich będzie przerzucać cały ciężar odpowiedzialności na stronę drugą lub negować jej podmiotowość, znalezienie porozumienia będzie niemożliwe. Pierwszy krok w procesie pojednania między naszymi narodami i Kościołami winien robić nie ten, kto bardziej zawinił, ale raczej ten, kto ma więcej siły duchowej i jest bardziej otwarty – powiedział abp Szewczuk.

Ekumenizm - wspólne świadectwo dla Europy

Zjazd był okazją do refleksji przedstawicieli różnych Kościołów na temat chrztu. Prawosławny arcybiskup Jeremiasz, luterański biskup Marcin Hintz i Grzegorz Ryś, biskup katolicki, szukali odpowiedzi na pytanie "Co zrobiliśmy z naszym chrztem?".

Bp Hintz wskazał, że Europa nie tyle potrzebuje nowego początku, ile ciągłego konfrontowania współczesnych wyzwań z wartościami, które legły u jej fundamentów, a jednym z kluczowych wyzwań dla chrześcijan w Polsce jest dziś pomoc potrzebującym bliźnim. Z kolei bp Grzegorz Ryś zwracał uwagę, że chrześcijaństwo nie jest wiarą ludzi, którzy są bez grzechu. Ważne jest natomiast, co wierzący z tym grzechem robią. "W Polsce ludzie wiedzą, co to jest sakrament pokuty i pojednania" - stwierdził z uznaniem bp Ryś.

Zdaniem prawosławnego arcybiskupa Jeremiasza, "z polskim chrześcijaństwem - choć mogłoby być lepiej - jest zupełnie dobrze". Wskazywał m.in. na pielęgnowanie tradycyjnego obyczaju postów czy modlitwy przed i po posiłku. "Jestem dumny z tego, że chrześcijaństwo jest w Polsce głęboko zakorzenione" - przyznał prezes Polskiej Rady Ekumenicznej...

Żydzi i muzułmanie wśród chrześcijan

Podczas Zjazdu Gnieźnieńskiego zaprezentowano także żydowskie i muzułmańskie spojrzenie na chrześcijaństwo. "Tylko chrześcijanie potrafią zrozumieć tajemnicę Izraela" - mówił prof. Stanisław Krajewski, żydowski współprzewodniczący Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów. "Papież Franciszek jest dla mnie autorytetem moralnym" - wyznał z kolei Andrzej Saramowicz, muzułmański współprzewodniczący Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów.

Pytany o miłosierdzie - jedną z głównych cech Boga we wszystkich religiach monoteistycznych - Saramowicz wskazywał, że każdy muzułmanin w swoich modlitwach kilkanaście razy dziennie wspomina Boga jako miłosiernego i sprawiedliwego. Z kolei prof. Krajewski przytoczył pewną talmudyczną opowieść, w której sam Bóg modli się o to, by Jego atrybut miłosierdzia przeważał nad atrybutem sprawiedliwości.

Świat oczami wiary - ekonomia

Obrady Zjazdu Gnieźnieńskiego były okazją do mówienia o rozmaitych ważnych problemach - ekonomii, rodzinie, kulturze, z punktu widzenia chrześcijańskiej wiary.

Paul H. Dembinski z Obserwatorium Finansowego w referacie „Ekonomia bez wykluczenia” wskazał, że odnowa myśli ekonomicznej jest jednym z warunków ekonomii inkluzywnej. - Trzeba zrobić rachunek sumienia myśli ekonomicznej, trzeba ustalić nowy początek, aby naprawić to, co w ekonomii wymaga zmiany – wyjaśnił. - Bez zmian gospodarczych nie ma szans na godne życie – zauważył. Przypomniał, że jest coraz więcej osób, dla których wartość osoby ludzkiej nie ma znaczenia i że ponad 50 proc. jedzenia trafia do kosza. Omówił panujące ciągle dysproporcje ekonomiczne między krajami północy i krajami południa, a także zjawiska, które dotyczą bogatszych państw. - W krajach bogatych mniej jest biednych, więcej zaś czuje się niepotrzebnych – zauważył Dembinski. Wskazał, że społeczeństwo urynkowane jest całkowicie bezradne wobec wykluczenia. Więż społeczna jest w jakiś sposób korodowana przez stosunki ekonomiczne. - Dlatego ważne jest pytanie o źródło więzi – wspominał, apelując o zmianę ekonomicznych priorytetów.

Podczas panelu dyskusyjnego „Czy możliwa jest inna gospodarka?” prof. Andrzej Blikle, informatyk i przedsiębiorca wskazał, że patrząc na ekonomię trzeba koncentrować się na mikroekonomii, prof. Krzysztof Jasiński z Polskiej Akademii Nauk podkreślił, że szczególnie ważne jest zaangażowanie polityki we właściwe kształtowanie ekonomii państwa. Dr Marcin Kędzierski, dyrektor programowy Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego powiedział, że dzisiejszej ekonomii nie trzeba tylko rachunku sumienia, ale żalu za grzechy i postanowienia poprawy.

Małżeństwo jest misją

Istotnym wątkiem obrad była kondycja współczesnej rodziny. Dr Jerzy Grzybowski ze Stowarzyszenia Spotkania Małżeńskie, zachęcając do odkrywania na nowo sakramentu małżeństwa zwrócił uwagę na trzy etapy, w których małżonkowie powinni na nowo zdefiniować swoją relację - gdy młodzi rozpoczynają małżeństwo, gdy przychodzi na świat pierwsze dziecko i wówczas, gdy dzieci odchodzą z domu.

Agata i Krzysztof Jankowiakowie, z 28-letnim stażem małżeńskim, związani z Ruchem Światło-Życie przyznali, że gdy zaczynali swoją wspólną drogę wspólnoty małżeńskiej zadawali sobie pytanie, jak realizować swoje powołanie. Nie mieliśmy świadomości, jak wielką godność Kościół nadaje małżeństwu - powiedzieli.

Jezuita, o. Dariusz Piórkowski, duszpasterz współpracujący z ruchem Małżeńskie Drogi - mówił, że coraz więcej młodych ludzi nie rozumie, czym jest sakrament, nie rozumie moralności związanej z małżeństwem, zwłaszcza z seksualnością - powiedział. Zdaniem jezuita, przygotowanie do małżeństwa musi być dzisiaj bardziej pastoralne, osobowe i połączone z ewangelizacją.

Maria Hildingsson z Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej "Mama, Tata i Dzieci" podkreśliła konieczność ponownego zdefiniowania małżeństwa i rodziny. Np. w Szwecji lewicowa młodzieżówka zaproponowała legalizację kazirodztwa czy nekrofilii. - Ci ludzie żyją w świecie zdominowanym przez seksualność - powiedziała ubolewając, że polityka nie wspiera małżeństwa, a młodzi ludzie nie wierzą, że ich związek może być trwały. Hildingsson wyznała, że choć urodziła się luteranką, dopiero w Kościele katolickim odkryła nauczanie na temat małżeństwa. - Kiedy odkryłam nauczanie Kościoła, zrozumiałam, jak wielką profetyczną rolę odgrywa Kościół katolicki, nie ma czegoś podobnego na świecie. Mamy wielki skarb w naszych rękach.

Prof. Stephan Kampowski podkreślił, że kryzys rodziny nie dotyczy już tylko krajów Europy Zachodniej, ale widoczny jest także na Wschodzie. Wskazał, że dla wielu małżeństwo to afekt, uczucie, "nie ma więc żadnych logicznych ograniczeń, żeby zawarło je dwóch mężczyzn czy dwie kobiety". Zwrócił także uwagę na misyjny charakter małżeństwa. - To jest miłość z misją. Ważny jest element transcendentny a nie tylko doświadczenie seksualne. Dlatego tak ważne jest ponowne zwrócenie uwagi na ten sakrament.

Piękno zbawia świat i Europę

Historyk sztuki bp Michał Janocha omawiał problem kultury i wiary i zastanawiał się, jak zszyć rozerwane przymierze między nimi. Stwierdził, że kultura podobnie jak człowiek skażona została grzechem pierwotnym. Pytał, czy kultura jest do zbawienia koniecznie potrzebna? Odpowiedział, że tak, ale i sama wymaga zbawienia.

Bp Janocha omówił historię rozwoju sztuki ukazując postępujące oderwanie kultury od kanonu piękna, a także od wiary i Kościoła. Wskazał, że rozwijająca się w modernizmie i postmodernizmie kultura masowa z pięknem nie ma nic wspólnego i ocenił, że we współczesnej kulturze i sztuce Kościołowi trudno odnaleźć swoje miejsce.

Przyznał, że przymierze między kulturą i wiarą zostało już zerwane i pokazał, że nawet w czasach największego kryzysu kultury wskazać można wielkich ludzi, w których głosy warto się wsłuchiwać, np. Jana Pawła II, czy Benedykta XVI.

Podczas panelu dyskusyjnego „Gdzie jest Bóg we współczesnym kulturze” ks. dr hab. Andrzej Draguła, teolog z Zespołu ds. Kompetencji Kulturowych Kościoła NCK powiedział, że postępująca wraz z rozwojem historii sztuki, sztuka autonomiczna, nie musi wyrażać wiary Kościoła, co nie oznacza, że nie odnosi się do wiary ogólnie. Zgodził się z nim prozaik i publicysta „Teologii Politycznej” Jakub Lubelski uznając, że współczesna sztuka korzysta z osobistego doświadczenia wiary, a krytyk filmowy Tadeusz Sobolewski przywołał wiele filmów z lat 70. i 80. XX wieku, które całkowicie świeckie, podejmowały wielkie duchowe tematy, np. filmy Tarkowskiego i Zannussiego.

Tego samego dnia w pobliskim Instytucie Kultury Europejskiej UAM otwarto wystawę „Wyzwalająca moc sztuki” dwudziestu ośmiu artystów reprezentujących różne dziedziny sztuki. Wśród dzieł jest reprint ikony Chrystusa Miłosiernego, stanowiący główny motyw plastyczny Zjazdu.

Europa twierdzą?

Czy w pomaganiu są granice rozsądku? - zastanawiali się uczestnicy dyskusji panelowej, zainspirowanej wyraźnie falą uchodźców napływających do Unii Europejskiej, "Czy miłosierdzie ma granice?" Zdaniem Janiny Ochojskiej, szefowej Polskiej Akcji Humanitarnej, takich granic nie ma, warto nieść pomoc, której ludzie potrzebują, ale z tym musi wiązać się rozeznanie terenu, dobre rozeznanie społeczne i w tym sensie należy się kierować rozsądkiem. Podkreśliła, że często bez pomocy z zewnątrz ludzie na terenach ogarniętych konfliktami zbrojnymi nie przeżyliby.

S. Małgorzata Chmielewska ze wspólnoty Chleb Życia mówiła o granicach społecznych w pomaganiu. Przyznała, że fundamentem bycia miłosiernym jest doświadczenie miłosierdzia. "Wszystko, co mam - to, że nie lecą mi bomby na głowę, czy to, że nie urodziliśmy się w obozie dla uchodźców - nie jest moją zasługą, ale jest moim zadaniem" - podkreśliła. Przyznała, że "jeśli podejmiemy do życia w ten sposób, wówczas nie będzie problemu ubóstwa, zrozumiemy, że jesteśmy braćmi i siostrami".

O. Damian Cichy, konsultant Konferencji Episkopatu Polski ds. migrantów, mówił, że po pobycie za granicą od pięciu lat pracuje w Polsce i nieraz natrafia na mur niezrozumienia i "wrednego języka". Wyznał, że często spotyka się z niezrozumieniem, zwłaszcza w sprawie uchodźców. Jego zdaniem "Kościół powinien na kolanach i w popiele zrobić rachunek sumienia, dlaczego przez tyle lat wolności nie potrafił przygotować nas na przyjęcie gościa, troszkę innego, ale gościa". Zaapelował o współpracę państwa i Kościoła w pomocy uchodźcom.

Modlitwa łączy

Od lat uczestnicy Zjazdów Gnieźnieńskich uczestniczą we wspólnej modlitwie. Nabożeństwo ekumeniczne, odprawione pierwszego dnia Zjazdu, to jedno z kluczowych jego wydarzeń. - Piękno tej liturgii bierze się stąd, że jesteśmy tu razem – prawosławni, katolicy, protestanci. Dziś jesteśmy razem - mówił w kazaniu bp Grzegorz Ryś, historyk Kościoła, biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej.

Podkreślił, że dla nas wydarzeniem paschalnym jest chrzest, a to daje poczucie wspólnoty. Podkreślił, że wielokrotnie w naszym myśleniu i działaniu chrzest nie staje się na tyle ważny, byśmy mogli korygować nasze postawy w stosunku do ludzi, z którymi jesteśmy poróżnieni. Mówimy - ochrzczony, ale nie z tej partii, ale Ukrainiec, ale Rosjanin. To, że jest z innego narodu jest ważniejsze niż to, że jest ochrzczony. To jest bałwochwalstwo – stwierdził.

Zdaniem bp. Rysia, „powinniśmy dziś też dziękować Bogu za wymianę listów między biskupami polskimi i niemieckimi, wspólne orędzia biskupów polskich i ukraińskich, rosyjskich, za wszystkie te momenty, kiedy chrzest w naszym życiu był wydarzeniem paschalnym”. I wówczas nie jest ważne, czy nam jest bliżej do Mieszka I i Wojciecha czy do Cyryla i Metodego. Ważne jest to, jak jest nam blisko do Chrystusa – powiedział.

Bp Ryś mówił, że jesteśmy dziś razem, bo „Pan zleca nam posługę jednania”. Bóg składa w nas głoszenie pojednania. - Nie zawsze jesteśmy sługami jedności ubolewał i prosił: Daj Boże kiedyś możliwą wspólną Eucharystię! - Jesteśmy tu razem po to, by wspólnie wyjść do ewangelizacji.

Wszystkie fragmenty Biblii czytane podczas nabożeństwa pochodziły z Przekładu Ekumenicznego, wydanego przez Towarzystwo Biblijne. Podczas nabożeństwa duchowni dokonali obrzędu obmycia, który miał być znakiem zanurzenia przez chrzest w Chrystusie.

W drugim dniu, Zjazdu, 12 marca, odbyły się nabożeństwa w kościołach Gniezna i w pobliskiej parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Modliszewku. Wspólnej modlitwie przewodniczył duszpasterz wspólnoty, a homilię głosił zaproszony kapłan lub pastor. W modlitwę włączyły się Kościoły: Polsko-Katolicki, Ewangelicko-Methodystyczny, Starokatolicki Mariawitów, Ewangelicko-Augsburski, Ewangelicko-Reformowany, Prawosławny i Kościół Chrześcijan Baptystów.

Warsztaty

Stosunek polskiej młodzieży do imigrantów, sytuacja parafii, postrzeganie obcych oraz spotkanie kultur i systemów wartości - to niektóre tematy poruszane podczas warsztatów towarzyszących X Zjazdowi.

Problem, jak integrować obcych z lokalnymi społecznościami rozpatrywano zarówno z punktu widzenia przybyszów, jak i przyjmującej ich społeczności. Nie chodziło tylko o problem imigrantów, starano się opisać sytuacje wyobcowania i odrzucenia. Doświadczenie to – jak przyznała prowadząca warsztaty dr Maria Rogaczewska z Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego – jest jednym z najbardziej charakterystycznych dla współczesnych „przemieszczających się” społeczeństw.

Podczas warsztatu "Ukraińcy, Wietnamczycy, Syryjczycy - wolność w spotkaniu kultur i systemów wartości" zaprezentowano badania, jakie uczniowie przeprowadzili wśród 64 maturzystów z Gniezna i okolic. Na pytanie o możliwego partnera życiowego, spośród trzech

wymienionych w badaniu przedstawiciele innych nacji - Ukraińców, Wietnamczyków i Syryjczyków - jedynie ci pierwsi zdobyli więcej niż 50 proc. odpowiedzi na tak. Z kolei Wietnamczycy są narodem, którego kulturę młodzi Polacy poznaliby najchętniej.

Ponad połowa (54 proc.) nie zgadza się z opinią, że dzięki imigracji Polska staje się krajem ciekawszym. Jeszcze więcej badanych (64 proc.) uważa, że imigracja nie jest dobra dla naszego kraju.

Uczestnicy warsztatów "Współczesna parafia - wspólnota ludzi wolnych" zastanawiali się nad tym, jak odnowić życie własnej wspólnoty parafialnej. Ks. dr Janusz Giec z Uniwersytetu Szczecińskiego, proboszcz parafii św. Ottona z Bambergu w Szczecinie, który prowadził spotkanie, podkreślił, że celem spotkania było zdiagnozowanie, jak współczesna parafia kojarzy się przeciętnemu człowiekowi, niezaangażowanemu w życie parafialne. Okazało się, że są to najczęściej skojarzenia negatywne. Aby ten stereotyp przełamać, trzeba tworzyć najpierw małe wspólnoty - powiedział ks. Giec.

Warsztat "Abyście byli jedno... Przebaczenie i pojednanie wyzwaniem dla dzisiejszego polskiego chrześcijaństwa" poprowadzili Monika i Marcin Gajdowie. W jaki sposób sprzeciwić się podziałom, jak budować autentyczną solidarność, która jest oparta na pojednaniu, a nie na "zamiataniu pod dywan"? - takie pytania stawiali prowadzący uczestnikom warsztatów.

Uczestnicy warsztatów "Małżeństwo czy wolne związki?" - zastanawiali się, co można zrobić na poziomie lokalnym i ogólnym, żeby umacniać przekonanie o wartości małżeństwa. Spotkanie prowadził Paweł Woliński, prezes Fundacji Mamy i Taty, ojciec czworga dzieci, który mówił, że przyczyn dewaluacji myślenia o małżeństwie jest wiele. Uczestnicy warsztatów zgodnie stwierdzili, że chcą umacniać przekonanie, że małżeństwo ma dzisiaj sens, a trwanie takiego związku jest dobrem społecznym.

Podczas warsztatów „Kultura: wolność, odpowiedzialność, rozwój” Marek Sztark, animator kultury i rozwoju lokalnego, ukazał uczestnikom spotkania, w jaki sposób kultura może mieć wpływ na kształtowanie się wspólnoty. (KAI)

Przesłania X Zjazdu Gnieźnieńskiego

Bez Chrystusa nie sposób zrozumieć polskiej tożsamości i historii naszego narodu. Przyjęcie chrztu przez księcia Mieszka I w 966 r. było wydarzeniem przełomowym. Polska weszła na trwałe do rodziny państw europejskich tworzących Christianitas, wspólnotę opartą na humanizmie zrodzonym z kontemplacji Boga. Przy całej bowiem różnorodności Europy ciągle powinniśmy pamiętać, że „zrąb tożsamości europejskiej – jak przypominał w Gnieźnie Jan Paweł II – jest zbudowany na chrześcijaństwie”.

Chrzest Polski, zakorzeniony w wierze niepodzielonego Kościoła, w kolejnych wiekach owocował duchem ekumenicznej wolności i tolerancji. Nie było wojen między wyznaniem, lecz twórcze ich współistnienie. Dzięki temu ewangelicznemu impulsowi polska kultura tworzona była na przestrzeni dziejów przez chrześcijan – łacinników, prawosławnych, grekokatolików i protestantów – a jednocześnie przez Żydów oraz muzułmanów, jak również przez ludzi niewierzących.

Nowoczesność potrzebuje duchowych fundamentów

Świadomość chrześcijańskich korzeni i wdzięczność za przebyte już etapy duchowej drogi umacniają nas w przekonaniu, że postęp człowieka i całych społeczeństw wcale nie musi oznaczać głębokiej sekularyzacji. Wręcz przeciwnie, prawdziwa nowoczesność potrzebuje solidnych duchowych fundamentów. Odcięcie się od nich jest przyczyną wielorakich napięć i kryzysów.

Doceniając zatem bogatą różnorodność tradycji tworzących współczesny kształt naszego kontynentu, pragniemy wyjść naprzeciw wyzwaniom, które niesie ze sobą wielokulturowe oblicze Europy. Potrzeba nam odwagi i zaufania Chrystusowi, który jest Panem historii. Nie wierzymy bowiem w historyczny determinizm, który nakazywałby iść w kierunku „kontrkulturowej rewolucji”, dążącej m.in. do osłabienia rodziny, relatywizacji płci czy „wyzwolenia” człowieka z wszelkich, rzekomo krępujących go wartości. Wierzymy natomiast, że człowiek wewnętrznie wolny, odrodzony przez sakrament chrztu, wspólnie z innymi zdolny jest podjąć odpowiedzialność za

budowanie ojczywego i europejskiego domu. Chcąc sprostać poważnym problemom dzisiejszej Europy, kontynuujmy refleksję i dialog na temat tego najgłębszego elementu naszej tożsamości.

Czas wdzięczności, czas pokuty

Piękno Ewangelii promienieje w nas tylko wtedy, gdy oczyszczamy sumienia z tego, co było i wciąż jest jeszcze słabością, grzechem i antyświadectwem, zarówno w wymiarze osobistym, jak również społecznym i kościelnym. Jubileusz w tradycji biblijnej jest czasem pojednania i darowania win. Dlatego podczas Zjazdu, przeżywanego w ramach jubileuszu 1050. rocznicy Chrztu Polski, nie tylko dziękowaliśmy za dar chrześcijaństwa, ale także dokonaliśmy rachunku sumienia. Wspólnie prosiliśmy Boga i ludzi o wybaczenie. Uznaliśmy wszystkie te sytuacje, w których zabrakło naszego wiarygodnego świadectwa o Chrystusie i Jego Ewangelii. Ufni w okazaną nam łaskę i Boże miłosierdzie, zaczerpnęliśmy siły do dalszej wspólnej drogi.

Jesteśmy przekonani, że jeśli ten błogosławiony czas wdzięczności za przyjęty przez Polskę chrzest święty, za „światło Ewangelii i moce Chrystusowego Krzyża” (kard. Stefan Wyszyński), ma być przez nas szczerze i owocnie przeżyty, to powinno się coś w nas samych zmienić. Nie będzie nowych początków Kościoła, Polski i Europy, jeśli nie będzie nowego człowieka w każdym z nas.

Spierać się z szacunkiem

Nie dopuścimy więc, żeby chrześcijańskie miłosierdzie wobec ludzi uciekających przed nędzą, prześladowaniami i wojną padło ofiarą przetargów oraz kłótni politycznych. Nie bądźmy obojętni wobec cierpienia oraz dziejącej się na naszych oczach niesprawiedliwości i krzywdy innych.

Nie dopuścimy, aby istniejące pośród nas podziały polityczne, waśnie czy spory stawały się przyczyną rozbitcia naszych wspólnot rodzinnych czy kościelnych. Wystrzegajmy się pokusy „upartyjnienia” naszych Kościołów i wspólnot. Niech będą one miejscem ewangelicznej miłości względem bliźnich, których Bóg powierza naszej trosce.

Nie dopuścimy, aby dzielące nas różnice zdań, szczególnie w obszarze polityki, ekonomii czy rozwiązań społecznych, stawały się przeszkodą w budowaniu dobra wspólnego. Dyskutujmy z osobami o innych poglądach, z szacunkiem okazywanym drugim kłóćmy się i spierajmy, niech jednak „nad naszym gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4,26).

Wobec dotkliwych konsekwencji kryzysu finansowego, nie możemy zamykać oczu na nagłą potrzebę solidarności, współpracy i sprawiedliwego podziału dóbr. Tylko człowiek świadomy chrześcijańskiego obdarowania i wyzwolenia zdolny jest do takiej postawy. Tę właśnie drogę wskazuje nam papież Franciszek: „Nie ma granic ani barier politycznych lub społecznych, które pozwalają nam na izolowanie się, i właśnie dlatego nie ma miejsca na globalizację obojętności” (Laudato si', 52).

Stawać się ludźmi pojednania

W coraz bardziej komplikującej się sytuacji Europy i świata prawda Ewangelii pozostaje jednoznaczna: to my sami mamy stawać się ludźmi pojednania. Nasi bracia Ukraińcy wciąż jeszcze giną tylko dlatego, że pragną włączyć się do europejskiej wspólnoty. Jesteśmy świadomi, że bez wolnej Ukrainy trudno jest mówić o wolnej Polsce i o wolnej Europie. Nie będzie zaś trwałego pokoju i rozwoju na wschodzie Europy, jeśli zabraknie wspólnych wysiłków rzymsko- i greko-katolików, prawosławnych i wiernych Kościołów ewangelickich. Wolność, którą daje nam Chrystus, domaga się przecież czytelnych gestów na rzecz obrony godności człowieka i budowania społeczeństwa obywatelskiego.

Pierwszym środowiskiem, w którym uczymy się prawdziwych relacji, doświadczamy przebaczenia i dojrzewamy do wolności jest rodzina. Dlatego też zachęcamy wszystkich do troskliwego spojrzenia na rodzinę, która uczy nas na czym polega budowanie wspólnoty życia i miłości, łączącej kolejne osoby i pokolenia. Jako chrześcijanie nie lękajmy się dać Europie świadectwa o małżeństwie i rodzinie, która jest fundamentem zarówno Kościoła, jak i społeczeństwa.

Wierzmy, że przyszłość świata, Europy i Polski zależy w dużej mierze od wspólnego świadectwa chrześcijan różnych wyznań. O tym wyraźnie przypominał papież Franciszek,

spotykając się z patriarchą Cyrylem. Tego samego doświadczyliśmy w Gnieźnie. Powróciliśmy tutaj do źródła chrztu świętego, w którym odnajdujemy się wszyscy, niezależnie od dzielących nas jeszcze różnic. Umocnieni łaską jubileuszu, nie ustawajmy w duchowej odnowie, ożywianej przez modlitwę, post i jałmużnę.

Za papieżem Franciszkiem, którego trzecia rocznica wyboru towarzyszy zamknięciu X Zjazdu Gnieźnieńskiego powtarzamy: „nadeszła pora, aby wspólnie budować Europę (...), Europę śmiało obejmującą swoją przeszłość i z ufnością spoglądającą na swoją przyszłość, aby w pełni i z nadzieją żyć swoją teraźniejszością”.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Kwiecień – Aby obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski przyczyniły się do odnowienia wiary w Ojczyźnie.

Maj – O wszelkie potrzebne łaski dla organizatorów i wolontariuszy Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016, aby to spotkanie wydało trwałe owoce wśród jego uczestników.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- odwołujemy planowane wcześniej na 16 kwietnia Spotkanie Plenarne ORRK

- 16 kwietnia - Spotkanie na Stadionie INEA w Poznaniu z okazji 1050. Rocznicy Chrztu Polski

- 25-31 lipca - Światowe Dni Młodzieży oraz Spotkanie z Ojcem św. Franciszkiem

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)